Nr. 131. We Lwowie, Wtorek dnia 12. Czerwca 1883. **Rok XXII.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbji . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wellzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. czerwca.

(Dr. Zyblikiewicz mianowany nadal marszałkiem krajowym a ks. biskup Sembratowicz wicemarszałkiem. — W sprawie decentralizacji kolejowej. — *Nowoje Wremia* o manifeście koronacyjnym. — Końcowy ustęp mowy Czyczeryna. — Przedłożenie kościelno-polityczne w parlamencie niemieckim.)

Dr. Zyblikiewicz, wyjechawszy do Krakowa na powitanie wracającego z uroczystości moskiewskich i wstępującego tamże arcyksięcia Karola Ludwika, otrzymał w Krakowie urzędowe zawiadomienie, że został nadal zamianowany marszałkiem krajowym.

Zawiadomienie to przy takiej okazji jest wskazówką życzliwości decydujących sfer wiedeńskich dla dr. Zyblikiewicza, i dowodem, jaki on mir posiada w tych kołach.

W wiedeńskich dziennikach, zwłaszcza w ich telegramach lwowskich, napotykaliśmy ostatniemi czasy liczne wiadomości, jakoby arystokracja nasza wszelkiemi siłami starała się o powierzenie galicyjskiej buławy marszałkowskiej komu innemu. Pomimo że nawet wymieniano tych przeciwników dr. Zyblikiewicza, były to jednak tylko pogłoski, osnute na domysłach ludzi, ze stosunkami naszemi nieobznajomionych, i na domysł też puszczane... może się sprawdzą! — więc pomijaliśmy je wszystkie.

Że korona, wybrawszy raz dr. Zyblikiewicza, i to z własnej podobno inicjatywy, nie usunie go następnie, skoro żadnym postępkiem nie ubliżył swojej godności ani też koronie się nie naraził i nie stał się zaciętym wrogiem ministerstwa — to przecie było rzeczą jasną. Nie zmienił się też skład naszego sejmu tak, aby jaka nowa utworzyła się większość, w którym to razie naturalnie powinien by marszałek krajowy być wziętym z tej nowej większości sejmowej. Owszem z nowych wyborów spotęgowany wyszedł ten zastęp, który już poprzód rej wodził w sejmie.

Kraj też nie żądał zmiany na posadzie marszałka krajowego. Nie odzywał się za tą zmianą żaden głos czy to w dziennikach, czy w Towarzystwach, zgromadzeniach, kołach politycznych. Owszem imieniu marszałka Zyblikiewicza dodał uroku świetny wynik dwóch spraw: założenia Banku krajowego, i przeprowadzenia pożyczki krajowej w kraju. To ostatnie już jest faktem dokonanym, dodało krajowi niemało otuchy, i podobno jest główną przyczyną owej zajadłości, z jaką organa chabrusu i szwindlu ostatniemi czasy ścigają Polaków. Pod względem politycznym centralizm ciągle nas wabi do sojuszu, gotów — choć z ukrytą myślą cofnięcia kiedyś wszystkiego — nadać nam najszersze swobody autonomiczne, utworzyć z Galicji coś nakształt Kroacji, — ale wyzwalanie się z pod finansowej hegemonii centralistycznych banków i bankierów, to zbrodnia, której nam przebaczyć nie mogą.

Uwaga to dotyczy i Banku krajowego, tylko że Bank jest dopiero w zaczątku faktem dokonanym. Słuszność zatem i loika nakazują, pozostawić marszałkowi dr. Zyblikiewiczowi pokierowanie także rozwinięciem w praktyce tej upragnionej od dawna instytucji.

Wicemarszałkiem mianowany został ks. biskup Sylwester Sembratowicz. Zachowaną więc została zasada, aby także mniejszość ruska była w sternictwie sejmowem reprezentowaną. Że nie został nadal zatwierdzonym ks. biskup Stupnicki, to niezawodnie przypisać należy tylko jego własnemu życzeniu. Dla niego urząd wicemarszałkowski jest tylko ciężarem, zmusza go bowiem do przesiadywania we Lwowie przez całą sesję sejmową i do obecności na każdem posiedzeniu sejmu. Łatwiejszy to obowiązek dla ks. biskupa Sembratowicza, mającego swoją siedzibę we Lwowie. Rzecz niezawodna, że zwłaszcza w owych, które przecie nastąpić muszą, czasach, gdy sejm nasz nietylko od biedy, ale w istocie będzie mógł pracować, kiedy sesje długo potrwają, obowiązek zastępywania marszałka może ks. administratorowi gr. kat. archidyecezji lwowskiej wielce przeszkadzać w należytem sprawowaniu urzędu pasterskiego, — ale niema obecnie w obozie ruskim między świeckimi nikogo, któryby posiadał znaczenie śp. Juliana Ławrowskiego.

Nominację tak marszałka jak i zastępcy marszałka na nową kadencję sejmową kraj przyjmie z zadowoleniem.

* * *

Rozgłoszono, że wniosek o decentralizację kolei postawił w Kole polskiem w Wiedniu p. Apolinary Jaworski, i my podnieśliśmy tę wiadomość w ostatnim artykule naszym w tej sprawie. Dowiadujemy się teraz, że wiadomość ta jest mylną. Nie pan Apolinary Jaworski, lecz pan Zacharjewicz postawił i sformułował szczegółowo ów wniosek w Kole polskiem, a pan Hausner postawił wniosek dodatkowy, ażeby po przyjęciu tego wniosku, wysłać w tej sprawie deputację do ministrów.

Uchwalenie zachowania tajemnicy o odpowiedzi ministerstwa, danej tej deputacji, było przyczyną, że bardzo niedokładne lub przesadzone wieści rozeszły się o przyrzeczeniach, które hr. Taaffe miał dać deputacji. Deputacja Koła, przedstawiająca żądania kraju, nie miała nic przeciw centralizacji kolei państwowych w Wiedniu, ale domagała się, ażeby ta centralizacja ogniskowała się w osobnym *ad hoc* oddziale ministerstwa handlu, a nie była osobną trzecią instancją, nad którą istniałaby jeszcze czwarta instancja, ministerstwo handlu. I tylko co do tej kwestji zachodziły różnice między zapatrywaniami ministerstwa a deputacji.

* * *

Można było się spodziewać, iż uwagi nasze nad wartością manifestu koronacyjnego w dziale przestępstw politycznych, nie podobają się moskiewskiemu dziennikarstwu; nigdy jednak nie przypuszczaliśmy, aby z tej właśnie strony zapatrywania nasze zyskały zupełne potwierdzenie. Tymczasem, wbrew wszelkim przewidywaniom, nawet *Nowoje Wremia*, omawiając odnośny artykuł *Gaz. Nar*, nie znalazło żadnego argumentu przeciw słuszności naszych wyjaśnień, i ogranicza się tylko na skromnem ubolewaniu, że polskie pisma nieżyczliwie przyjęły carskie dobrodziejstwa. Aby zaś dowieść tej nieżyczliwości, zmuszonem się widziało wprost sfałszować nasze słowa, i to cośmy n. p. mówili o wychodźcach polskich, zastosować do zesłańców sybirskich. O innych szczegółach, jak o dotkliwym nadzorze policyjnym, unicestwiającym wrzekome dobrodziejstwa amnestji, o dowolnem komentowaniu manifestu przez władze wykonawcze, lub o unitach chełmskich, zesłanych drogą administracyjną, *Now. Wr.* ani wzmianki nie czyni. Czyliż potrzeba więcej dowodów, żeśmy sprawiedliwie ocenili tę garść okruchów, rzuconą braciom naszym z koronacyjnej uczty? Nie ulega wątpliwości, że i *Now. Wrem.* podziela to zdanie, jakkolwiek z łatwo zrozumiałych pobudek uwagi nasze przytacza jako objaw „ciasnego poglądu i niechętnego (?) zapatrywania na dobrodziejstwa moskiewskiego manifestu.“

* * *

W uzupełnieniu podanej przez nas w streszczeniu przemowy „gołowy“ miasta Moskwy do cara, przytaczamy jeszcze następujący charakterystyczny końcowy ustęp, według *Schlesische Ztg.*: „Władza już nie jest tam, gdzie była podówczas (za czasów Piotra W.; p. r.); władza nam przysłuża, reprezentantom ludu. Bez nas państwo nie zdoła przekształcić instytucyj administracyjnych. W tego rodzaju sprawach musi tak rada jak i kierunek wyjść od nas, reprezentantów ludu. Koniecznem jest dla nas, tu wszystkich zebranych, mieć to przekonanie, że przyszłe losy Moskwy w naszem spoczywają ręku, i że wróciwszy do zagród domowych, mamy tam działać w duchu światłej zgody na rzecz reform, które bezwarunkowo są konieczne.“

* * *

Pierwsze czytanie przedłożenia kościelno-politycznego przychodzi dzisiaj w sejmie pruskim na porządek dzienny. Przedłożenie to wywołało żywą dyskusję między różnemi stronnictwami, a rząd dokłada wszelkich starań, aby dla swego projektu pozyskać większość. Liberali znużeni są „kulturkampfem“, przyszli bowiem do przekonania, że właśnie tym „kulturkampfem“ stworzyli sytuację, z której skorzystał Bismark, aby z pomocą centrum przeprowadzić kilka uchwał wcale z liberalizmem nie licujących. Obecnie Bismark wmawia w nich, że przedłożenie rządowe nie jest bynajmniej kapitulacją wobec kurji, owszem, że jest ono antiklerykalne, nie mniej stawia w pespektywie, że jeżeli Watykan i kurja trwać będą w oporze, w jesieni mogą być zaprowadzone represalia. *Germania* twierdzi, że katolicy będą głosować przeciw artykułowi IV. przedłożenia, który wprawdzie orzeka zniesienie znienawidzonego trybunału państwowego, ale zachowuje w pełnej sile prawo protestu państwa przeciw nominacjom niemiłych rządowi duchownych, a jeżeliby ten artykuł został przyjęty, to w trzeciem głosowaniu oświadczą się katolicy przeciw całej ustawie. *National Ztg.* o stanowisku partyj w sprawie przedłożenia, o którem mówimy, tak się wyraża:

„Można twierdzić z pewnością, że konserwatyści i wolno-konserwatywni zgodzą się na przedłożenie w głównych punktach. Co się tyczy centrum, to nie ulega wątpliwości, że wystąpi jak jeden mąż, żeby zapewnić projektowi większość, ale tylko o tyle, o ile ta większość będzie chwiejną. Taktyki tej każe się centrum trzymać ta okoliczność, że z liberałów pewna część skłania się do wniosku rządowego, nie należy więc jej zrażać, ale w ten sposób stworzyć liberalno-konserwatywną większość, na której czele odbyłby p. Windhorst pochód tryumfalny. Wielka część posłów rozmaitych frakcyj widzi w przedłożeniu rządowem zawielkie ustępstwa dla kurji, która ze swej strony żadnych nie poczyniła(?) Dyskusja będzie się toczyć właśnie w tym punkcie.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 8. czerwca.

(*h.*) Podając charakterystykę dzisiejszego sejmu, nie zaznaczyliście nowej secesji w obozie stańczykowskim. Prawda, że dokonaną została po za sejmem, ale wpłynąć może na organizację ich klubu w sejmie. Mam na myśli upadek kandydatury prof. Bobrzyńskiego, tudzież zachowanie się w tej sprawie wyborców i *Czasu*. Moja wina, że dotychczas nie zwróciłem waszej uwagi na to, ale musiałem wpierw zasięgnąć informacji i wglądnąć w bliższe szczegóły głosowania w d. 5. b. m. w pałacu spiskim — z kurji większej własności obwodu krakowskiego. Kiedy stał się wiadomym upadek kandydatury p. Bobrzyńskiego, *Czas* natychmiast wystąpił z żałośnym artykułem, ubolewając nad takim rezultatem wyboru. Nieznający stosunków tutejszych, mogliby mniemać, że do rezultatu tego przyczyniło się stronnictwo postępowe. Tak nie jest w zupełności.

Upadek kandydatury pana Bobrzyńskiego sprowadzili przeważnie sami stańczycy, dość bowiem wymienić nazwiska tych, którzy przeciw niemu głosowali, a więc pp. Popiel Paweł, Popiel Jan, Żeleński, Milieski, ks. infułat Bober, a z nim inni dostojnicy rzymscy i nierzymscy, przebywający podówczas w Krakowie i głosujący bądź bezpośrednio, bądź przez pełnomocnictwo.

Jedna więc część stańczyków głosowała za prof. Bobrzyńskim, druga przeciw niemu. Złamała się więc tyle sławiona solidarność tego obozu. Dla czego? Jabym w tem widział jeden powód zasadniczy, a drugi motywowany względami osobistemi. Zasadniczy wywołała mowa kandydacka prof. Bobrzyńskiego, który przyznając się do tego, że historycznych swych teorji nie myśli stosować do zagadnień i interesów chwili bieżącej, temsamem wyraźnie dał do zrozumienia stańczykom, aby na niego nie rachowali w sprawach, mających ścieśnić samorząd kraju, lub przeszkodzić jego rozwojowi.

Nie wszyscy jednak wyborcy mogli zrozumieć tę mowę, lub usposobić się nią nieprzyjaźnie wobec kandydata. Więcej natomiast na przeciwnej jego szali zaważył głos marszałka Żyblikiewicza, zalecający wybór dyrektora Wrotnowskiego. W skutek tego polecenia stańczycy ocknęli się między Scyllą a Charybdą. Część więc ich, wierna zasadzie podtrzymywania władzy i wszelkich z niej płynących emanacji, a nie chcąc zrywać z marszałkiem lub narażać go sobie, wolała poświęcić p. Bobrzyńskiego.

Dziwne też w całej sprawie wyborów zajął stanowisko były poseł i prezes Rady powiatowej p. Milieski. Na dzień przed wyborami wystąpił stanowczo przeciw stańczykom i prawie zerwał z nimi. Dnia 5. czerwca jednak przyłączył się do tej ich frakcji, która głosowała przeciw Bobrzyńskiemu, a za kandydatem p. marszałka, z którym p. Milieski nie od dziś był w antagonizmie. Tu już oczywiście mowy być nie może o powodach zasadniczych — snać osobiste ważniejszą odgrywały rolę.

Już to Kraków uskarżać się nie może na małą rolę wpływów osobistych w sprawach publicznych. Dzięki tym wpływom już od dwóch lat sfery kompetentne zdobyć się nie mogą na obsadzenie posady dyrektora biura statystycznego i zapewne tyleż czekać będą z nominacją dyrektora „Muzeum narodowego“, mimo że w tych dniach miały się obie te sprawy rozstrzygnąć się. Na kandydatów tej drugiej posady wymieniają malarza Benedyktowicza i archeologa Ziemięckiego.

Kraków d. 10. czerwca.

(h.) Wczoraj w sali ratuszowej na zgromadzeniu wyborców składał sprawozdanie poselskie z czynności w Radzie państwa poseł krakowski hr. Mieroszowski.

Aczkolwiek sprawozdanie to mniej było zajmującem od przeszłorocznego i z powodu niedyspozycji posła mniej miało w sobie swady oratorskiej, ale w każdym razie dokonane było sumiennie.

Zaznaczywszy, że teraźniejsza Izba poselska przedewszystkiem zwróciła uwagę na materjalne interesa monarchii, które — jak zarzucano — okupić trzeba było trzema ofiarami (nową ustawą o obronie krajowej, nowellą szkolną i ustępstwami Koła polskiego), poseł stara się przekonać wyborców swoich, że wrzekome te ustępstwa nie były ofiarami, lecz koniecznością, pożyteczną dla monarchii i krajów w skład jej wchodzących.

Jazda austrjacka, liczebnie słabsza w porównaniu z jazdą mocarstw ościennych, domagała się powiększenia. Powiększać jednak liczbę pułków liniowych niepodobna było bez znacznego obciążenia budżetu; przyjęto więc projekt kadrów kawalerji, przy których utrzymaniu miano wzgląd na różne ulgi dla obywateli monarchii i skarbu państwa, jak np. przez zaprowadzenie systemu utrzymywania remont przez obywateli, których one po pewnej liczbie lat stają się własnością. Hr. Mieroszowski należał do odnośnej komisji, gdzie przyjęto wniosek jego, aby landwerzyści mogli — o ile na to stosunki zezwolą — odbywać ćwiczenia swoje nie w miejscu swojej przynależności, lecz tam gdzie podczas ćwiczeń znajdować się będą.

Z powodu stanowiska, jakie zajęła delegacja polska w sprawie nowelli szkolnej, hr. Mieroszowski wykazuje płonność czynionych jej w tej mierze zarzutów i wyjaśnia przebieg sprawy. Lewica niezadowolona z tego, że nie w drodze ustawodawczej, lecz rozporządzenia cesarskiego, obdarzono galicyjską Radę szkolną krajową autonomią, uszczupliła ją w drodze uchwały parlamentarnej. Należało więc tą samą bronią ustawodawczą odzyskać choć w części to, co się utraciło. I to się też stało tak przez wyjątki, jakie w nowelli poczyniono na korzyść Galicji, jako też przez pozostawienie w kilku punktach nowelli ingerencji sejmowi w urządzeniu tudzież decydowaniu o istocie szkół wydziałowych.

Kompetencję Rady państwa w tego rodzaju sprawach, jak wydanie noweli, Polacy uznali głównie przez wzgląd na Czechów, którzy dotychczas mając mniejszość u siebie w sejmie, nie mogli nic pożytecznego dla siebie przeprowadzić w drodze ustawodawstwa sejmowego, i musieli się uciekać do kompetencji Rady państwa.

W innych znów sprawach, jak komasacyjnej lub rybołowczej, to strony najbardziej niemi zainteresowane domagały się same rozstrzygnięcia onych w drodze ustawodawstwa rajchsratowego.

Następnie poseł wylicza uchwały, powzięte w Izbie w sprawach skarbowych: budżet, ustawę skarbową, o zaprowadzeniu i utrzymaniu ewidencji katastralnej itd.; w prawodawczej i administracyjnej: przepisy co do uznania zaszłej śmierci w wypadkach nagłych, dalej przeciw samowolnemu powstrzymywaniu egzekucji, projekt ustawy o wynagrodzeniu osób niewinnie skazanych — nieuchwalony. Petycję asystentów telegraficznych, przesłaną na ręce hr. Mieroszowskiego, przekazała Izba rządowi do uwzględnienia.

Wyliczając uchwały, powzięte w sprawie budowy nowych kolei, poseł opowiada przebieg pertraktacji z rządem o decentralizacji zarządów kolei żelaznych galicyjskich, i przypomina, że wzór do urządzenia jeneralnych dyrekcyj dla Galicji chciano wziąć z projektu, przedłożonego cesarzowi do zatwierdzenia dla kolei Północnozachodniej. Ustanawianie międzynarodowych taryf, mianowanie wyższych urzędników i ogólne przepisy miałyby należeć do atrybucji ministerstwa handlu, reszta agend — do dyrekcji, mającej się ustanowić w kraju. Co do języka urzędowego — to korespondencja z ministerstwem odbywałaby się po niemiecku, z władzami krajowemi i publicznością — po polsku. Te i tym podobne wyjaśnienia hr. M. do tej sprawy odnosiły się tylko do jej warunkowego załatwienia; nic zaś stanowczego pod tym względem nie można się było dowiedzieć.

Dalej poseł przypomina, że uchwalona na wniosek p. Czerkawskiego rezolucja, wzywająca rząd do zajęcia się sprawą regulacji rzek, była ponowieniem pierwotnego projektu, jaki wnosił hr. M. w 1879 r.

Hr. Mier. występował przeciw opodatkowaniu domokrążników, mając na względzie ochronę przemysłu domowego. W sprawie rozdziału Izb handlowo-przemysłowych był temu przeciwny rząd i Koło polskie, tembardziej, że sprawa ta z powodu wyboru posłów z tychże Izb wymagałaby zmiany konstytucji, a więc $^{2}/_{3}$ głosów większości, czem prawica nie rozporządza obecnie. Natomiast w sprawie reorganizacji tychże Izb, w kierunku słuszniejszego uwzględnienia interesów przemysłowców i rękodzielników, poseł przemawiał trzy razy, i zapowiada pomyślne załatwienie odnośnej petycji krakowskich przemysłowców i rękodzielników. W sprawie ustawy przemysłowej poseł zabierał niejednokrotnie głos tak *motu proprio* (za odróżnieniem grajzlerów od kupców korzennych, za przyznaniem rządowi krajowemu prawa decyzji w określaniu istoty precederów fabrycznych, przeciw zaliczaniu kowalstwa do procederów koncesjonowanych), jako też w charakterze jeneralnego mowcy.

Zgromadzeniu wyborców przewodniczył dr. Warszauer,

Po uspokojeniu p. Staszczyka w sprawie akcyzowej, hr. Mieroszowski odpowiedział na interpelację p. T. Romanowicza w sprawie naftowej, wypowiadając przekonanie, że cios zadały naszemu przemysłowi naftowemu nietylko podatki, jak raczej ulgi poczynione na rzecz nafty rumuńskiej (i przemycanej pod jej firmą— nafty kaukazkiej). Zdaniem hr. M. głównie szkodzi tej sprawie praktykowane na wielką skalę przemytnictwo naftowe (przez wprowadzanie destylowanej nafty, pozornie tylko zanieczyszczonej) i że na razie ulgę przynieść może tylko zaprowadzenie ściślejszego w tej mierze nadzoru.

Na wniosek posła Romanowicza zgromadzenie uchwala uznanie p. Mieroszowskiemu za dotychczasową jego działalność poselską, wyrażając nadzieję, że Koło polskie zajmie się szczerze sprawą naszego przemysłu naftowego i spowoduje przyspieszenie decentralizacji kolei ga-

---

67

Szermierz przeznaczenia

Powieść

W. Koszczyca.

(Ciąg dalszy.)

Nikogo z „Orłów“ nie było prócz Świętosława, jadącego zwykle przy rejteradzie ostatnim w odwodzie. Stanie na jednem miejscu, podczas wyciągania Orlikowskiego na siodło, dało możność Prusakom zbliżenia się bez przeszkody na kilkanaście kroków. Śmiały zwykle w boju berberyjczyk Świętosława tańczył spłoszony, i utrudniał wsiadanie rannemu. Potrzeba było koniecznie wstrzymać nieprzyjaciela, chociażby na kilka sekund. Świętosław dał ognia trzy razy z rewolweru bez pudła jak zwykle, i pierwsza trójka runęła na ziemię; następna nie śmiała na razie ruszyć naprzód. Widząc to, jadący za rowem flankierzy pruscy sypnęli gradem kul w nieustraszonego wodza „Orłów“.

Świętosław za bok się schwycił; zachwiał w siodle.

— Siadaj!... krzyknął słabo, zwrócony do Orlikowskiego, i osunął się na ziemię.

Orlikowski rzucił wzrokiem na padłego przyjaciela i wodza z niezrównaną boleścią i smutkiem; dzika rozpacz łysnęła mu z oblicza, przemógłszy ból, porwał za rewolwer, dał dwa strzały i zsadził dwóch nieprzyjaciół. „Hoor“ tymczasem, wyciągnąwszy po łabędziemu smukłą szyję, obwąchiwał leżącego pana i przestępując z nogi na nogę, chrapał przeraźliwie. Prusacy zresztą dopadli na długość siecznej broni, Orlikowski, nieustraszony, zasłaniając ciało najdroższego przyjaciela, pokazał, co może dzielny fechtmistrz; — kłuł chrapy i rąbał pałaszem po łbach nacierających koni, które jak szalone zawracały wstecz lub zeskakiwały z drogi. W „Hoora“ jakby dusza ludzka wstąpiła, co który koń przyskoczył do niego, wierzgał okropnie, albo rzucał się gryźć z rykiem; mógł to ostatnie z łatwością dokazywać, gdyż mu Orlikowski umyślnie zdjął munsztuk, wiedząc o jego zajadłości w boju.

— Co za dzielne zwierzę! krzyczeli Prusacy — szkoda go...

Te czułe wykrzykniki nie przeszkodziły dać salwę, tak do Orlikowskiego jak i „Hoora“ dla otwarcia drogi. Padł ciężko ranny Orlikowski a obok niego szlachetne zwierzę, co broniło przystępu do swego pana. Mając wolną drogę pościg pogonił za „Orłami“ uprowadzającymi działa.

Niebawem nadciągnął sztab pruski, a z nim trzech konnych po cywilnemu przebranych. Dojechawszy do ciał Świętosława i Orlikowskiego, cywilni wydali okrzyk.

— Znakomicie! winszujemy! Macie tego rozbójnika Chrobrskiego i jego pomocnika...

Radość piekielna błysnęła na twarzy sztabowców. „Kazano natychmiast zabrać“ obydwóch rannych, przekonawszy się, że nie są zabici.

— Zaraz łotrów powiesimy, skoro przyjdą do siebie — mówił pułkownik, dowódzca wyprawy, zacierając ręce.

Rannych zaniesiono do najbliższego domu, a za nimi pośpieszyli trzej cywilni na koniach. We wsi wrzało jak w piekle, Prusacy, teutońskim zwyczajem, rozpoczęli rabunek, zanurzając bestjalskie instynkta żołdaka w „legalnym“ rozboju... Tarzającym się w kale występku i zbrodni, nie na rękę było pilnowanie dwóch trupów prawie, — pozostawili ich przeto na opiece cywilnych ze sztabu. Jeden z nich wydobył sole z kieszeni i zaczął trzeźwić. Pierwszy otworzył oczy Orlikowski; w trzech cywilnych od razu poznał — Rysińskiego, Deszczańskiego i Dranieckiego.

Chory, nie mogąc na razie mówić, ponuro wodził wzrokiem po swych stróżach.

— To wy szpiedzy na prawdę? — pytał po cichu Orlikowski, łyskając wzrokiem.

— Cicho! leż spokojnie, przyjacielu — odpowiedział Rysiński strasznie uśmiechnięty — wytrzeźwimy zaraz szanownego twego naczelnika; będziesz wtedy mógł z nim rozmawiać, aż do drzewa szubienicznego...

Po dłuższem nieco odcieraniu i trzeźwieniu, przyszedł zresztą do siebie i Świętosław. Zaledwo ostatni oczy otworzył, hrabia aż klasnął w dłonie, a jego nos kabłąkowaty końcem zazierał drgając do ust namiętnie wydętych; w zielonych oczach łyskał wilczy ogień zawziętości.

— Co za przyjemność skończyć z sobą na ostatku rachunek!? — wykrzyknął Rysiński — krzyżowałeś mi wszelkie moje plany, warchole nędzny, teraz ja cię za to ukrzyżuję... na szubienicy...

— Powędrujemy na piwko do Abrahamcia, terefelki, kufelki — dodał Draniecki uśmiechnięty mefistofelicznie.

— Przedtem jednak, przeklęty Lachu— zasyczał Deszczański, wykrzywiwszy zarosłą twarz — ja cię żywego ze skóry obedrę...

Świętosław nic nie odpowiadał, jak gdyby nie rozumiał, że do niego mówią. Rysińskiemu jeszcze mocniej oczy zaświeciły, skoczył do milczącego.

— Czemu nie odpowiadasz? Zaraz ci język rozwiążę — stary dług zapłacę!... i hrabia plunął w twarz półtrupa.

— Wżeż zaśpiwajesz Laszeńku — syczał Deszczański, wydobywając scyzoryk z kieszeni — mów, wielu was jest przeklętych rozbójników, i gdzie stoi reszta?

Nie było na to żadnej odpowiedzi. Straszny redaktor mruknął, wyszczerzył białe zęby z pod czarnego zarostu, i zaczął scyzorykiem krajać twarz Świętosława. Krew okropnie buchnęła, zalała piękne oblicze wodza „Orłów“ — ale ani jednego jęku, jak u Indjanina, nie zdołało wyrwać pastwienie się wyrodków potwornych.

— Na pożegnanie z tym światem, żeby ci odechciało się na wieki walczyć z nami, pozytywistami — krzyknął hrabia wściekły — masz pieczęć na świadectwo!...

I hrabia pięścią uderzył w twarz bezwładnego bohatera, ocierając następnie skrwawioną rękę o połę munduru znieważonego. Niezwykły blask zaświecił w oku męczennika, rodzaj światłokręgu otoczył wyniosłe jego czoło, oddychające rezygnacją i spokojem zagrobowym.

— Walczyć będę, dopóki was nie pokonam — odpowiedział Świętosław głosem nieswoim, i natychmiast stracił przytomność.

— Che! che! che! musimy cię pasować na zupełnego męczennika — szypiał Draniecki, podnosząc rejtpejcz nad twarzą zemdlałego męczennika — opryszku! masz za moje — i zaczął zmagać po twarzy okrwawionej.

— Łotry szatańscy! — krzyknął Orlikowski, robiąc nagły ruch, od którego krew buchnęła z rany.

Trzy potwory skoczyły do niego, gotowe rozpocząć na nowo swe hyenie katusze. Scena obmierzła pastwienia się i znieważenia rannego bez władzy, — niestety, zbyt dobrze znana, tym, co zwiedzali pobojowiska, podczas boju, — gotowa była ponowić się, gdyby nie ułan pruski, postawiony na szyldwachu przed chwilą.

— Sie! heraus! — A to chyba wy nie katolicy? — dodał szyldwach po polsku — komendant rozkazali ich żywych zachować, a wy co?...

Rozjuszeni szpiedzy jak psy na odgłos harapa, odstąpili od zamiaru pierwotnego. Jakby na to przybył i lekarz pruski do opatrzenia, aby jako tako módz egzekucję odbyć.

Rabunek tymczasem postępował wśród wrzawy piekielnej — krzyku gwałconych kobiet, płaczu dziatek, ryku i kwiku mordowanych bydląt. Orgia kanibalska z dziką sprośnością buszowała wśród płonącej wsi. Prusacy powiadali, że czynili to, dla zadośćuczynienia sprawiedliwości czasu wojennego.

Nad lasem i po za górami, nagle, jedne po drugich pękały race sygnałowe. W dodatku huknęły działa na tyłach Prusaków, którzy w tryumfie zapomnieli wystawić widety w tej stronie.

(C. d. n.)

licyjskich zgodnie z interesami i życzeniami kraju.

Po zakończeniu sejmiku relacyjnego odbyło się w tejże sali nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej celem obmyślenia sposobu godnego przyjęcia arcyksięstwa Karola Ludwika z żoną, którzy mieli wczoraj o 9. godz. wieczorem wyjechać z Moskwy na Warszawę do Krakowa. Rada uchwaliła na przyjęcie kredyt nieograniczony do rozporządzenia prezydenta.

Wniosek dr. Koppa

w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych.

Na posiedzeniu sejmu dolno-austrjackiego we Wiedniu z dnia 8. b. m. posłowie dr. Kopp i tow. postawili wniosek następującej osnowy:

„Wedle niezaprzeczonych dotąd doniesień dziennikarskich, zapowiedział pan namiestnik Galicji na pewne, iż we Lwowie urządzoną będzie dyrekcja dla kolei żelaznych, zostających w administracji państwowej. Informacje, zasięgnięte na mocy polecenia Rady miejskiej przez pana burmistrza c. k. głównego i stołecznego miasta Wiednia — jeśli się usunie uspokajające frazesy (beschwichtigendes Beiwerk), potwierdzają w zupełności owe doniesienia dziennikarskie. Ten, przez napór narodowościowy osiągnięty rezultat nie może pozostać bez wpływu na inne prowincje a wreszcie i na koleje żelazne, posiadające administrację prywatną.

„Nie jest naszem zadaniem sądzić o tym przedmiocie ze stanowiska wojennej siły obronnej państwa. Pan namiestnik Galicji mówił jednak o kwestji chleba, o znaczeniu tej sprawy dla rozwoju stolicy Galicji, a wreszcie o zatrudnieniu tamtejszych krajowców w służbie kolejowej. Lecz te całkiem słusznie oczekiwane korzyści dla Galicji i jej głównego miasta, byłyby jednak tem bardziej szkodliwemi dla miasta Wiednia i macierzystego kraju (Stammland) monarchii.

„Miasto Wiedeń nie cieszy się bynajmniej takiemi uwzględnieniami, w których udzielaniu współzawodniczą ze sobą rządy i parlamenta innych, w sposób jednolity zorganizowanych państw. Ubolewania godne skutki tego zaniedbywania nieraz już były przedmiotem zażaleń ze stron kompetentnych, i niezbyt jeszcze dawno mieli sposobność reprezentanci miasta Wiednia, wcale niepocieszające czynić porównania pomiędzy prawdziwem centrum młodego państwa a stolicą postępującego coraz dalej w decentralizacyjnym kierunku starodawnego państwa (Berlin i Wiedeń; przyp. red. *Gaz. Nar.*). Tylko trudny do uwierzenia krótki wzrok może widzieć w zapowiedzianej decentralizacji zarządów państwowych kolei żelaznych tylko fakt oderwany, gdy to jest wynikiem panującego obecnie systemu rządowego. Nie potrzeba było dopiero tego doświadczenia, ażeby pojąć, że rząd — (to niezawodna, iż czasem wbrew swojej woli) party jest przez frakcje federalistyczne, na których się opiera, z etapu do etapu, i że wobec dzisiejszych stosunków rozluzowanie łączności państwowej w ustawodawstwie, w administracji, a — co najgorsza, w zapatrywaniach i uczuciach ludów austrjackich musi stale postępować aż do punktu, na którym potrzeba zwrotu musi być wprawdzie uznaną, lecz niepodobna jej już uskutecznić.

„Sejm arcyksięstwa poniżej Anizy jest niezawodnie czynnikiem, najbardziej ku temu powołanym, ażeby w interesie kraju, w interesie stolicy, której dobro z dobrem krajn nierozłącznie jest związane, i jako po wsze czasy wierny stróż idei państwowej, wziął pod rozprawy określone powyżej stosunki. Z tego powodu wnoszą podpisani:

„„Poleca się komisji gminnej i konstytucyjnej, ażeby zagrażającą decentralizację kolei żelaznych, które znajdują się w administracji państwowej, ze względu na jej powody i jej skutki dla arcyksięstwa austrjackiego poniżej Anizy, jakoteż dla c. k. głównego i stołecznego miasta Wiednia wzięła pod rozwagę, i odpowiednie wnioski przedłożyła.

Wiedeń, dnia 8. czerwca 1883.""

(Podpisy).

Wniosek dr. Koppa — naturalnie bez intencji wnioskodawcy wyświadczył nieocenioną przysługę sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, wprowadza ją bowiem na szerokie pole akcji parlamentarnej. Wprawdzie sejm galicyjski już dawno zajął stanowisko w tej sprawie — dawniej z inicjatywy posła Hausnera, później na zasadzie referatu p. Grocholskiego o kolei Transwersalnej, w zeszłorocznej zaś sesji wskutek wniosku ks. Chełmeckiego co do kolei prywatnych, a posła Merunowicza co do kolei państwowych. Również i Rada państwa oświadczyła się formalnie za decentralizacją zarządów kolejowych wskutek wytrwałych i pracowitych zabiegów posła Hausnera.

Lecz to wszystko, co dotąd przedsięwzięto w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, nie mogło wystarczyć do złamania oporu potężnych czynników, interesowanych w tem, ażeby decentralizacja nie przyszła do skutku. Dotychczasowe uchwały dotykały rzeczy powierzchownie, lecz nie sięgały do jej korzenia. Nawet owe sławne zajście prezesa Koła polskiego z ministrem handlu, baronem Piną, które stało się powodem, iż osobiście obrażony pan Grocholski z pominięciem ministra handlu zniewolił gabinet hr. Taaffego w ostatnich dniach wiosennego okresu sesji Rady państwa do złożenia więcej stanowczych oświadczeń w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych wobec zsolidaryzowanego komitetu wykonawczego prawicy — wet ten fakt, niezawodnie doniosły i decydujący, jeszcze nie wystarcza do zupełnego pokonania zwolenników zcentralizowania zarządów kolejowych we Wiedniu. Widzimy np. że stanowisko wobec centralizacji, złożone w przeszłym tygodniu wobec burmistrza wiedeńskiego przez hr. Taaffego i barona Pina, znacznie zmieniają i osłabiają deklaracje ministerialną, złożoną w początkach maja wobec komitetu wykonawczego prawicy — mianowicie co się tyczy decentralizacji kolei prywatnych.

Przyjmując w zeszłą niedzielę lwowską Radę miejską, wyświadczył jej p. namiestnik, hr. Potocki, istotnie miłą niespodziankę, przyrzekając w sposób dość stanowczy urządzenie we Lwowie kierownictwa ruchu galicyjskiej sieci państwowych kolei żelaznych — wprawdzie z bardzo ograniczonym zakresem działalności, ale zawsze nie bez wartości. I dopiero to oświadczenie hr. Potockiego zaniepokoiło naprawdę Wiedeń, poruszyło wszystkie czynniki, przeciwne decentralizacji zarządów kolejowych, do gwałtownego wystąpienia. Wybuchnęło dziennikarstwo wiedeńskie, wmięszała się do walki wiedeńska Rada miejska, a oraz wytoczył się proces przed forum dolno-austrjackiego sejmu krajowego.

Tym więc sposobem z zacisza tajemniczych układów gabinetowych przenosi się spór o decentralizację zarządów kolejowych na szeroką widownię publicznej dyskusji. Dopiero więc teraz można mieć nadzieję, że niezmiernie trudna i niezmiernie drażliwa ta sprawa doczeka się nareszcie bezwzględnego traktowania. Różne bowiem względy uboczne, o których przy układach poufnych „przez delikatność" nie wspomina się, albo też obchodzi się je ledziutko, będą przy rozprawach parlamentarnych z całą gruntownością otwarcie wyświecone. Czy zaś wytrzymają one publiczną krytykę — przyszłość okaże!

Bo i jakież to czynniki są interesowane w utrzymaniu we Wiedniu zarządów wszystkich linij kolejowych całego państwa?

Dr. Kopp wypowiada to bez ogródki w motywach swojego wniosku. Oto w pierwszej linii sobkowski, lokalny interes miasta Wiednia.

Powiada dr. Kopp, że sejm dolno-austrjacki powinien sprzeciwić się zamierzonej decentralizacji kolejowej jako „wierny po wsze czasy stróż idei państwowej," w imię „rozluzowanej łączności państwowej" i t. d.

Otóż weźmy sprawę przedmiotowo, i zastanówmy się, kogo tu właściwie rozumieć należy pod wyrazem interesów Wiednia, łączności państwowej i t. d.?

W pierwszej linii jest tu w grze interes potężnej kliki finansistów i giełdziarzy, dalej hurtowników i speditorów, ciągnących olbrzymie zyski pieniężne ze scentralizowania zarządów kolei żelaznych całego państwa we Wiedniu. Zyski te płyną do ich kieszeń w formie verwaltungsratowskich tantjem, prowizyj różnorodnych przy milionowych wpłatach i wypłatach, spowodowywanych we Wiedniu w skutek zogniskowania tam ruchu i administracji wszystkich kolei, w formie refakcyj i wyjątkowych uwzględnień dla pewnych firm spedytorskich, a wreszcie w formie machlerskich wynagrodzeń przy olbrzymich liwerunkach zarządów kolejowych.

Dalej sprzeciwia się decentralizacji zarządów kolejowych centralizm, zagnieżdżony w wyższych sferach wojskowych. Z tym elementem trudna jest walka, gdyż wpływy jego usuwają się z pod wpływu parlamentów, i są najsilniejsze właśnie tam, gdzie najtrudniej dotrzeć z parlamentarnemi argumentami, mianowicie u dworu. Otóż harcap wojskowy wynalazł legendę o strategicznej konieczności utrzymywania we Wiedniu centralizacji kolei żelaznych, chociaż przykład Prus, pierwszorzędnego państwa militarnego na całej kuli ziemskiej, jakoteż historja wojny austrjacko-pruskiej z r. 1866 i historja wojny francusko-niemieckiej z lat 1871-2 stanowczo kłam zadają twierdzeniu, jakoby centralizacja zarządów kolejowych w jednem mieście, które może być przez nieprzyjaciela od pola walki łatwo odciętem, dla celów wojennych mogła być pożądaną. Gdy tu jednak chodzi o zwalczenie prądów decentralizacyjnych, to wojskowi centraliści chętnie podają rękę giełdowym baronom, i tak połączonemi siłami na gwałt utrzymują na placu argument o strategicznej konieczności bronienia centralizacji kolejowej wbrew oczywistej prawdzie i słuszności. Jedynie tylko otwarta dyskusja parlamentarna — w galicyjskim sejmie, w nowym sejmie czeskim, a następnie w Radzie państwa może obalić tę przewrotną, lecz potężną opozycję.

Zawzięta, sprytna, nieprzebierająca w środkach opozycja kliki jeneralnych dyrektorów kolei żelaznych i opłacanego przez nich dziennikarstwa, stanowi drugi silny czynnik, który we wniosku sejmowym dr. Koppa zowie się interesem Wiednia, interesem jedności państwowej itd.

Nieopraczony interes pieniężny komuny wiedeńskiej i dolno-austrjackiej szlachty krajowej w utrzymaniu centralizacji zarządów kolejowych we Wiedniu, również jest czynnikiem niezmiernie trudnym do zwalczenia zasadniczemi argumentami, gdyż wiadomo, że gdzie o pieniądze chodzi, tam najczęściej w życiu publicznem tylko fakta dokonane mają znaczenie.

Gdy zaś konieczne interesa przemysłu i handlu wiedeńskiego stanowi silnego sojusznika zwolenników centralizacji kolejowej.

Otóż mamy cały szereg wpływów silnych, które koniecznie zwalczyć potrzeba, zanim decentralizacja zarządów kolejowych będzie mogła przyjść do skutku. Niemal każdy z osobna z wymienionych tu wpływów jest tak potężnym, iż może w tej lub owej drodze doprowadzić do upadku ministerstwa. Więc zaprzecie takiej potęgi potrzeba wyprowadzić na plac walki drugą odpowiednią siłę. Tą zaś siłą, która w państwie konstytucyjnem może a przynajmniej powinna sprostać koalicji przeciwnych decentralizacji wiedeńskich wpływów, jest głos parlamentarnej reprezentacji.

Będzie to ciekawy i pouczający pojedynek, i jak powiedzieliśmy wyżej, wdzięczność należy się posłowi Koppowi, że wnioskiem swoim dał hasło do wytoczenia walki o decentralizację zarządów kolejowych przed plenum zgromadzeń parlamentarnych. Na całej linii od Wiednia do Lwowa zawre teraz walka, i nie ustanie ona aż do skutku!

Teraz już z pewnością nikomu nie uda się milczkiem przewlekać lub pozornemi przyrzeczeniami zaspakajać żądania, zmierzające do uwzględnienia sprawiedliwych żądań krajów koronnych w przedmiocie decentralizacji zarządów kolejowych.

Manifest moskiewskich nihilistów.

Po dłuższej przerwie ukazał się znów numer organu moskiewskich nihilistów, znanej z pojedynczych numerów i rozchwytywanej także za granicą pod tytułem *Narodnaja Wola*. Ostatnim jest formalnym manifestem moskiewskiej partji rewolucyjnej, wyjaśniającym do pewnego stopnia zachowanie się tej partji podczas koronacji cara w Moskwie. Nosi on datę 10. (22.) maja, drukowany licho i nierównie, a na wierzchu stereotypowe „Dozwoleno cenzuroju" opatrzony jest napisem „Wędrowna drukarnia *Narodnej Woli*."

Z odezwy tej, która zresztą robi wrażenie musztardy po obiedzie ze względu na swoje późnienie się, podajemy następujące ustępy i w stosownem skróceniu z uwagi na ustawę prasową.

„Tak zatem — brzmi manifest — koronacja nazajutrz została na maj. Bogu dzięki, wielu bowiem mogłoby sądzić, że... dwór odżył ją za cenę bez nieograniczony. Gdybyż ci tchórze wiedzieli, że rewolucjoniści w czasie tym nie pomyślą nawet o zamachu i że nie mają tym celem pokazania *ad oculos*, że nowy car również jest tak bezpieczny jak wszyscy inni — byliby go już dawno namaścili świętemi olejami. Urodził się ... nie zechcą pod żadnym warunkiem dopuścić koronacji, albowiem im zależeć na tem, aby nie przyszła do skutku. Był to na rękę dworskiej kamaryli, ... cie cara starała się podsycać tak w sobie, jako też i w nim samym, aby dla „obecnego porządku rzeczy gruntu użyczyć jak najsilniejszego.

Tym tłumaczy partja rewolucyjna ... znaczenia. Prasa lojalna widzi wprawdzie w manifestacji koronacyjnej ... kolwiek ... więcej. Z drugiej jednak strony nie mogą rewolucjoniści aktu koronacji ignorować zupełnie i uważają za stosowne ... sposobem zabrać głos.

Odłożenie ceremonji koronacyjnej na czas dłuższy świadczy dowodnie, że partja rewolucyjna w Moskwie dość silną się zdała. Rachują się z nią, obawiają się jej nietylko już z uwagi na dynamit, którym się posługuje, ale i ze względu na jej moralną siłę. Sam rząd poczyna już zwolna pojmować, w czyjem to imieniu prowadzoną jest walka; z tego też powodu, jakkolwiek tylko chwilowo, zwrócił się był do ludu. Attentat na życie Aloksandra II. wydaje się być niejako sankcjonowanym. Czytamy przynajmniej w manifeście koronacyjnym: „Ugiąwszy się przed wyrokami Opatrzności, postanowiliśmy nieprzystępować wpierw do świętego obrzędu koronacji, dopóki nie uspokoją się straszliwym czynem wzburzone uczucia..." Z tego widać, że Aleksander III. przyszedł do wniosku, iż wypadek z 13. marca był dziełem Opatrzności, a Bóg karze przecież, jak powiadają, za grzechy tylko...

„Tyle przywiązywano—mówią dalej autorowie manifestu — nadziei do koronacji, że możnaby łatwo przyjść do przekonania, jako w maju pocznie się prawdziwie złota era dla Moskwy. No, ale rewolucjoniści nie łudzą się nigdy pięknemi słówkami, wiedzą bowiem, że zamiast zapowiedzianego konia ukazuje się często maleńka mucha. Z tego jednak okazuje się, jak korzystnem jest dla partji rewolucyjnej, jeżeli kłamstwo samo się demaskuje, ci bowiem, którzy przez dwa lata z całą niesumiennością kłamali, nie będą mogli powiedzieć, że im „przeszkodzono".

Chwila obecna jest nader ważną. W jednym roku, w jednym miesiącu, ba! w jednym dniu stało się, do czego wpośród innych okoliczności nie przyszłoby z pewnością w ciągu całego lat dziesiątka. Bo oto wobec wszystkich rząd dyskredytuje się jaknajfatalniej! Dzieło stuleci dokonuje się, uskutecznia się akt niezmiernej doniosłości historycznej — carat upada!... Byłoby osobliwem, gdyby ludzie, którzy tyle doświadczyli i tyle przecierpieli, nie zrozumieli i nie ocenili należycie politycznego znaczenia obecnej chwili, gdyby nie mogli zdecydować się na przeczekanie w każdym razie niedługiego już czasu; w którym obecny porządek rzeczy zmieni się i upadnie, gdyby natomiast nie starali się słabości i nicości ukazać dzisiaj światu w całej jego nagocie."

Po przytoczeniu i rozbiorze manifestu koronacyjnego, tak konkludują autorowie odezwy:

„Kto bystrem okiem spogląda na dzisiejsze stosunki, musi przyznać, że nic więcej zrobić nie można, nad to, co jest, chociażby najlepsze po temu były chęci. Posiadaczom ziemskim gruntów ich odebrać przecież nie można, na zakupno niema pieniędzy, ziem koronnych nie wiele a przy ich nierównym na pojedyncze gubernie rozkładzie musiałoby nastąpić przesiedlanie włościan ogromnemi masami, na co znów nie zgodziłaby się szlachta, bo nie miałby kto pól jej obrabiać, ani też w ruchu utrzymywać jej fabryk. Podatków zniżyć niepodobna, bo większa ich część należy do zagranicznych bankierów. Zniżenie budżetu także niemożliwe, bo tego rodzaju usiłowania zawsze kończyły się wzrostem niepomiernym wydatków. Zmniejszyć może liczbę czynowników? Myśleć o tem może chyba ten, co nie wie, jak strasznymi są wypędzeni lokaje!

„Sytuacja jest tego rodzaju, że rząd ani naprzód ani w tył nie może zrobić jednego kroku. Nie pozostaje nic innego, jak terroryzować naród, zabronić mu mówić a nawet myśleć. Tym tylko sposobem można odwlec dzień obrachunku. Ale nie doprowadzi to do niczego! Do ucisku ludzie się przyzwyczajają, ma on zresztą swoje granice, które są bliższe, aniżeli się zdaje... Dzisiaj, gdy ustało już kokietowanie z ludem i intelligencją, gdy ciemna, zimna noc rozpościerać się poczyna ponad Moskwą a wszelkie szlachetniejsze popędy martwieją, — sądzimy, że zbliża się już godzina obrachunku.

„Nigdy jeszcze nie było tyle wypadków obrazy majestatu, sporu i protestów przeciw obecnemu porządkowi rzeczy, jak minionego roku. Rozruchy antisemickie od Wisły aż do Donu noszą na sobie nietylko ekonomiczny, ale i polityczny charakter. Nigdy jeszcze socjalne idee nie krążyły tak żywo w naszej armii i nigdy jeszcze nie miały miejsca tak częste wykroczenia przeciw dyscyplinie wojskowej, jak w ostatnich czasach. Jenerał Hurko przepowiada na jesień nowe rozruchy przeciw-żydowskie na południu.

„Tak, nigdyśmy jeszcze bardziej nie przypuszczali możliwości poważnego protestu ze strony ludu, jak właśnie teraz, w chwili pozornego spokoju! A opieramy się nietylko na powyższych symptomach, które mogą nie wystarczać, aby przepowiadać z nich ruch ogólny, — opieramy się na rozporządzeniach rządu, próżnych wszelkiej myśli przewodniej, wskazujemy na przerażający brak roztropnych i zacnych ludzi między sternikami państwa. W dwóch zaledwie latach zmieniła się trzy razy wewnętrzna polityka. Jest to nie bez znaczenia!"

Manifest wskazuje następnie na okropne rozprzężenie stosunków społecznych w carstwie, i tak kończy:

„Wszystko to wskaże społeczeństwu, dlaczego partja rewolucyjna zdąża do obalenia obecnego systemu. Gdy społeczeństwo milczy, gdy niezawisłe dzienniki padły do nóg lokai carskich, gdy ziemstwa ust nie otwierają, gdy droga do walki legalnej jest w ogóle zamkniętą, nie pozostaje nic innego — jak rewolucja.

O ile potrzeba jej zostanie silniej odczutą, o tyle silniejszą będzie także partja rewolucyjna. Długi czas była ona słabą, a walczyć musiała z tak potężnym nieprzyjacielem! Do niedawna było wielu ludzi, którzy postępowania naszego nie uważali za odpowiednie i niewiodące do celu — szukali oni na drodze pokoju rozwiązania zagadki. Teraz natomiast przekonanie, że rewolucjoniści są w pierwszym rzędzie wojownikami wolnej woli ludu i kraju, rozszerza się coraz bardziej, bez propagandy zresztą jakiejkolwiek. Po koronacji rozszerzy się ono jeszcze więcej, skoro lud spostrzeże, że nie uczyniono nic dla jego dobra."

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. Czerwca.

* **Pogoda** utrzymuje się stale. W południe 25 stopni gorąca.

* **Teatr.** „Nasze soboty," kom. w 3 aktach z franc. przez pp. Labiche i Duru, która dzisiaj po raz pierwszy ukaże się na naszej scenie, należy do najdowcipniejszych utworów scenicznych jakie dotychczas wydała znana spółka francuskich autorów. Treść sama komedji wielce oryginalna, a przeprowadzenie odznacza się iście francuskim humorem. Komedja ta graną była w wiedeńskim Stadtteatrze z wielkiem powodzeniem, a obecnie jak nam donosi *Novitäten Courier* grana już po raz 50. w berlińskim „Residenz-teatrze", również szalonem cieszy się powodzeniem.

Role główne u nas wykonają: pani Kwiecińska, pp. Lubicz, Zamojski i Walewski. Mamy nadzieję, że owa czwórka ulubionych i najweselszych u nas artystów, zadała sobie tyle pracy, ażeby jak najkorzystniej uwydatnić werwę i humor francuski.

* **Zebranie komitetu obchodowego.** Jutro we wtorek d. 12. czerwca odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego o godz. 6. wieczór posiedzenie obszerniejszego komitetu dla uczczenia dwusetnej rocznicy odsieczy Wiednia. Celem załatwienia kilku spraw wielkiej wagi, uprasza się o liczny współudział i punktualność.

* **Festyn „Sokoła"**, urządzony na górze Zamkowej przez to Towarzystwo gimnastyczne w dniu 3. bm. przyniósł dochodu 1210 zł., z czego po pokryciu wydatków 410 zł., przypadła funduszowi budowy sali kwota 800 zł.

Za tak świetny rezultat składa komitet urządzający szczere podziękowanie: przedewszystkiem szanownej publiczności, która licznie w festynie uczestnicząc, do dochodu tego bezpośrednio się przyczyniła, — dalej uproszonym paniom za łaskawe zajęcie się rozprzedażą losów, — p. Lewickiemu za ofiarowany bezpłatnie kamień do zabaw, p. A. Przyszlakowi za bezinteresowne wykonanie programów koncertowych w swoim znacznym zakładzie litograficznym, p. J. Iwanickiemu za wypożyczenie welocypedów, p. J. Schumanowi za wypożyczenie siłomierza, — szanownym redakcjom dzienników za życzliwe poparcie, a wreszcie wszystkim członkom Towarzystwa, którzy nie szczędzili starań i trudów do osiągnięcia takich rezultatów.

* **Festyn akademicki**, który się odbył wczoraj na strzelnicy miejskiej, tak pod względem licznego współudziału publiczności, jak i urozmaiconej zabawy, udał się wybornie. Piękne panie, sprzedające w kioskach różne drobnostki, ciągle były otoczone gronem wesołej młodzieży, trzy muzyki grały naprzemian wyborowe utwory, strzelano z flaubert'a, oglądano dromedara i małpy z menażerji Kludskiego, słowem komitet urządzający postarał się o liczne rozrywki. O godzinie 7. wieczór rozpoczął się koncert. Orkiestra smyczkowa 9. pułku pod kierownictwem p. M. Falla odegrała prawdziwie artystycznie kilka pięknych numerów, z których najbardziej się podobał oryginalny a dziarski mazur kompozycji kapelmistrza p. t. „Powitanie Lwowa"; a chór męzki sprawił nam prawdziwą przyjemność odśpiewaniem pięciu wartościowych utworów. Jako soliści z powodzeniem występowali pp. Menkes, Borkowski i Witoszyński. Po koncercie amatorowie odegrali fraszkę sceniczną pp. Abrahamowicza i Madejskiego, utwór napisany w ogródkowym stylu, słaby pod względem faktury scenicznej, ale miejscami wcale dowcipny. Niemało budziła zajęcie jedna z lwowskich piękności w roli Zosi, a amator, który grał rolę Flotyńskiego, okazał sporą dozę komicznego talentu. Po przedstawieniu oświetlono ogród wzmocnionemi płomieniami gazowemi i ogniem bengalskim. Dochód osiągnięty z festynu powinien być znaczny.

* **P. Anna Konopacka** zaszczytnie znana pianistka wróciła przed paru dniami z Wejmaru od p. Liszta po ukończeniu muzycznego sezonu i znowu udzielać będzie lekcji muzyki. Mieszka przy ulicy Łyczakowskiej l. 6.

* **Wydział krajowy**, jako zarządca fundacji ś. p. Łodzia Ponińskiego dla czeladników rzemieślniczych, rozpisuje niniejszem konkurs do losowania czterech premiów.

Tegoroczne losowanie odbędzie się dnia 19. lipca 1883 przy którem wygrane będą następujące kwoty:

I. premjum 846 zł. — II. premjum 705 zł. — III. premjum 564 zł. — IV. premjum 423 zł.

POLSCY MALARZE

na wystawie międzynarodowej w Rzymie

przez

AGATONA GILLERA.

(Ciąg dalszy.)

Siemiradzki okazał się w nim jako myśliciel głęboki i szlachetny i wystąpił w rodzaju, którego dotąd nieuprawiał, allegorycznym, tyle ulubionym przez klasycznych mistrzów przeszłych wieków.

Rodzaj ten nie przemawia do naszego przekonania, — wszakże nie idzie za tem, ażebyśmy odrzucali go i nieuznawali jego pięknej i wymownej strony. Siemiradzki okazał się i w nim mistrzem także, chociaż nie tyle samoistnym co w utworach rodzajowo-historycznych, w których jest niezrównanym malarzem rzymskiego życia z pierwszej epoki chrześciaństwa.

Wpływ Włoch i wielkich mistrzów włoskich łatwo dostrzedz w tym obrazie całkiem klasycznym, w dziele bujnej fantazji i historjoficznej myśli, wykonanem sumiennie z tą umiejętnością, jaka zwykła odznaczać wszystkie prace tego naszego mistrza, który obok Grotgera i Matejki, stał się przewodnikiem polskiego malarstwa.

Przynosi on do niego najlepsze starych włoskich z XVI. wieku malarzy tradycje.

Religijne malarstwo we Włoszech całkiem nieupadło. Na wystawie rzymskiej narachowaliśmy kilkadziesiąt religijnej treści obrazów a pomiędzy nimi utwór Polaka, wielkiego talentu.

Nie jest to jednak praca Franciszka Krudowskiego, po którego wielkim talencie mamy prawo spodziewać się, iż podniesie u nas religijne malarstwo do tego stopnia doskonałości, na jakiem widzimy już historyczne, rodzajowo-historyczne i portretowe (Rodakowski w ostatniem mistrzem). Krudowski, chociaż w Rzymie zamieszkały, nic nie dał na wystawę.

Obraz religijny, który wymieniliśmy na początku tego ustępu, jest pędzla Wilhelma Kotarbińskiego, artysty okazującego wiele samoistności w pojmowaniu i w technice.

Ecce Homo czyli Chrystus przed Piłatem nie jest bez błędów w rysunku i w malowaniu, lecz posiada tyle zalet i to niemałych, że słusznie zaliczonym został do rzędu najlepszych na wystawie obrazów. Krytycy włoscy jednozgodnie chwalą Kotarbińskiego jako kolorystę, rysownika i kompozytora.

Chrystus zdaje się nam zbyt udręczonym pod ciosem prześladowania, obojętność nieczuła na nic nie jest bowiem zapanowaniem nad fizycznem cierpieniem, jakie się objawiać powinno w Zbawicielu ludzkości. Pomimo jednak tego jest to postać szlachetna i z wielkiem uczuciem przedstawiona. Piłatowi nic niemamy do zarzucenia, chociaż tunika jego wydaje się nam niedobrze udrapowaną. Inne figury, szczególniej też sędzi żydowskiego wybornie także scharakteryzowane, — ugrupowanie zaś ich pełne estetycznego smaku.

W kolorycie spostrzegamy młodą jeszcze niepewność i walkę poczucia barw żywych, które się jeszcze nie zdobyło na ton właściwy. Jednakże, chociaż artysta lubi używać farb ponurych i nie szczędzi mocnych cieniów, koloryt jego jest świetnym i dźwięcznym. Nie trudno też przepowiedzieć, że Kotarbiński zajmie miejsce pomiędzy najlepszymi kolorystami i będzie jedną z ozdób polskiego malarstwa.

Radzimy jemu jak i wszystkim naszym młodym artystom, wczytywanie się głębokie w utwory polskich poetów i dziejopisarzy, co z miłością opisywali przeszłość naszego narodu, bo takie wczytanie się nada ich twórczości właściwy kierunek i rozszerzy jej sferę.

Stary nasz znajomy, Franciszek Tepa, bardzo dobrze zaprezentował się na wystawie rzymskiej przez nadesłanie portretu swojego ojca, który widzieliśmy w jego pracowni na sztalugach przed dziesięciu laty.

Dział akwarelowy na tej wystawie obfituje w piękne i znakomicie wykonane obrazy, a jednakże nie ma pomiędzy niemi nie już lepszego, ale takiego portretu, któryby z tem szanownem obliczem ojca przez syna odmalowanem porównać można. Jest to arcydzieło istotne.

Opisywać go nie będę, jest bowiem w kraju znane, powiem więc tylko, że szczególniej Anglicy, rozmiłowani w akwarellach, podziwiają subtelność pędzla Tepy, który umiał odmalować nawet włoski, przez lupę tylko na ciele dostrzegalne. Mistrzostwo wykonania zupełne. Tem zaś więcej godne uznania, iż pomimo najwierniejszego oddania natury, Tepa nie wpadł w brzydki naturalizm, lecz umiał z rzeczywistości wydobyć i pokazać na portrecie piękność ducha i wdzięk cnoty.

Inne dwie prace Tepy na wystawie są mniejszych rozmiarów. Są to wizerunki dziewczyny i panny hr. M. G. dokładnie a pięknie wykonane. Ostatnia jest malowana na słoniowej kości.

Dyrekcja Muzeum Kopernika w Rzymie przysłała na wystawę „Śmierć Kopernika", obraz olejny malowany i wspaniałomyślnie darowany temuż Muzeum przez Aleksandra Lessera. Jak wszystkie Lessera obrazy tak i „Śmierć Kopernika" odznacza się więcej jasnością i szlachetnością kompozycji niż kolorytem, który przecież nie jest bez żywości.

Lesser malował wtedy swoje obrazy, gdy polskie malarstwo było jeszcze w kolebce a January Suchodolski był uważany za pierwszego malarza. On to więcej niż inni rozszerzył u nas zamiłowanie do historycznego malarstwa. Liczne litograficzne reprodukcje, budziły w szerokich kołach publiczności zmysł artystyczny wraz z dumą narodową, wybierał bowiem do swoich obrazów przedmioty piękne, które świadczyły o dzielności, charakterze lub zasługach cywilizacyjnych naszych przodków.

Było to działanie dobroczynne, bo stawało w poprzek tym, którzy czerniąc przeszłość polską, używają historji za środek do odebrania narodowi wiary w własne siły a więc w możność podźwignienia się z niewoli. Cześć więc należy się artyście i zaszczytne miejsce w dziejach sztuki polskiej! Artysta chociaż nie wdaje się w politykę i nauczanie, jeżeli ma istotne poczucie piękna i hołuje prawdzie, — służy sprawie narodowej.

P a w e ł M e r w a r t znany naszej publiczności z wystaw krajowych, zwrócił i w Rzymie na siebie uwagę obrazem niewielkich rozmiarów lecz dobrze malowanym, — nazwanym w katalogu „Nihilistka."

Przedstawia w ponurem więzieniu młodą niewiastę w śnie pogrążoną, na tapczanie potrząśniętym słomą. W głębi widać żołnierza stojącego na warcie przy drzwiach, w których się okazuje z katowskiem obliczem postać kacapa dozorcy, trzymającego latarnię w ręku. Światło z latarni rozświeca kamienne muzy więzienia i pozwala przyjrzeć się nihilistce. Rozciągnięta na tapczanie — leży, mając jedną nogę przykutą łańcuchem do ściany. Czarna na niej spódnica porwaną i podziurawioną została zapewne przez policjantów w chwili aresztowania. Domyślamy się rozpaczliwej obrony uwięzionej. Gdy ją zaprowadzono do więzienia i przykuto, zmęczona szamotaniem się zasnęła twardo, bo ani zgrzyt klucza w zamku, ani hałas kroków wchodzącego dozorcy, niezdołał jej obudzić. Spi i niespokojnie marzy, — może o szubienicy. Włosy rude w nieładzie, — z twarzy dość pospolitej i nieodznaczającej się pięknością, czytamy upór i zaciętość charakteru.

Jest to obrazek jakby skopjowany z natury, illustracja toczącej się walki rewolucyjnej w Moskwie i prześladowania moskiewskich rewolucjonistów.

Jest ono okrutne bo nie oszczędza kobiet— a jednakże nie doszło ono jeszcze do tego dzikiego okrucieństwa i wścieklizny w znęcaniu się i w dręczeniu, jakie carscy słudzy rozwinęli w prześladowaniu Polaków i Polek, walczących o wolność i najdroższe prawa narodowe.

Ażeby te prawa zdeptać i naród nasz wyniszczyć, carat zastosował stworzony przez siebie państwowy nihilizm, nieprzeczuwając bynajmniej, że wierni poddani nadadzą mu charakter rewolucyjny i zwrócą przeciwko niemu samemu.

(D. c. n.)

Czeladnicy którzy chcą wziąść udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem t. j. włącznie do dnia 5. lipca b. r. godziny drugiej popołudniu, wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie, z dołączeniem dowodów, iż posiadają warunki wyżej oznaczone a więc z dołączeniem:

1. metryki chrztu, 2. świadectwa ukończonej nauki i rzemiosła i uzdolnienia do samodzielnego wykonywania onegoż, stwierdzonego przez przełożonego odnośnej korporacyi (cechu) i magistratu lub którego pracują, 3. świadectwa ubóstwa i świadectwa moralności.

* **Od uwięzionych** socjalistów, przeniesionych obecnie z więzienia w kryminale do aresztu w t. zw. „Becyrku" otrzymaliśmy pismo z wielkiemi zażaleniami, z których niektóre pozwolimy sobie przytoczyć. „Wycieńczeni zimnem w małopolanych kazamatach dawnego więzienia i strawą ... nadwątliliśmy zdrowie tak, iż lat wymaga naprawa złego. Obecnie przeniesiono nas do niskich brudnych izdebek, wilgotnych i przepełnionych wyziewami z [illegible]. Brak powietrza i desinfekcji. Układamy się na siennikach wypchanych... prochem i owadami, — a jemy strawy pobudzające do wymiotów, zwłaszcza w tej atmosferze gorącej i duszącej. Zażalenia nasze nie są uwzględniane. Chorzy niektórzy z nas są pozbawieni od tygodnia pomocy lekarskiej, mimo że choroba jednego z towarzyszy wymaga jej koniecznie. Młody ten człowiek dostał kilka razy wybuchu krwi. Nieprzyjmujemy jadła od dwóch dni — i postanowiliśmy raczej zamorzyć się głodem niż wegetować tak nędznie".

Przytaczając tylko niektóre ustępy z listu, malującego dolę uwięzionych w ponurych i uczucie ludzkości rażących barwach, wyrażamy nadzieję, że naczelna władza a mianowicie JW. prezydent sądu karnego wejrzy w tę sprawę, sprawdzi czy te zażalenia są słuszne, — a w takim razie niewątpliwie, że z pewnością zarządzi, iżby naprawionem i uwzględnionem zostało, co tylko może dziwnem zaniedbaniem organów podrzędnych wywołało słuszne zażalenia uwięzionych.

* **Piękne czyny.** W Królestwie polskiem włościanie z Jabłonny dokonali uprawy i siewu jarzynowego na folwarku p. Adama Bukowskiego, który złożony niemocą leży się w Warszawie. Ale też p. Bukowski brał żywy udział w sprawach gminnych, za jego inicjatywą Jabłonna uchwaliła nie sprzedawać ani piędzi ziemi kolonistom niemieckim, wszyscy go dla jego zacnego charakteru szanują i kochają.

Równie pięknie spisali się włościanie z Policzyny, którzy *sua sponte* uprawili grunta dziedzica dotkniętego klęską pogorzeli.

Wreszcie przychodzi do zanotowania fakt będący równie pięknym przykładem pojmowania obywatelskich obowiązków. P. Majzner, właściciel cukrowni w Łaniętach w Królestwie, rozbił koalicję właścicieli fabryk cukru, zawiązaną przeciw plantatorom buraków, nie przystąpiwszy do niej, a nadto powydalał ze swojej fabryki wszystkich oficjalistów Niemców, zastąpiwszy ich krajowcami.

* **Wynalazek dr. Ochorowicza.** W zeszłą sobotę odbywały się w [illegible] ministrze poczt i telegrafów na linii między Paryżem a Wersalem, próby nowego aparatu telegraficznego, wynalezionego przez dr. Juljana Ochorowicza i wypadły pomyślnie. Apparat ten został zamówiony przez kompanję angielską, która wynalazek chce nabyć na Anglję i kolonie angielskie. Dr. Ochorowicz natychmiast do Londynu, a może mu wypadnie jechać i do niektórych stacyj kolonialnych angielskich, jeżeli raz dalsze próby na miejscu w Londynie odpowiedzą całkowicie warunkom układów, to utalentowany nasz rodak, oprócz sławy wynalazcy, otrzyma za swój aparat dosyć pokaźną sumkę, bo półmiliona franków.

* **P. minister handlu** br. Pino zwiedzał w sobotę roboty około kolei Transwersalnej. Był w Żywcu i Nowym Sączu.

* **Szkoła wojskowa w Łobzowie.** Z dniem 16. września, jest opróżnionych w szkole kadetów dla pułków piechoty w Łobzowie 40 miejsc bezpłatnych na pierwszy rok — i tyleż także bezpłatnych na drugi rok. Warunki przyjęcia: ukończony 14 rok, fizyczne uzdolnienie do służby wojskowej — niższe gimnazjum lub niższe realne szkoły — a przyjęcie na 1. lub 2. rok zależy od wieku kandydata i od wyniku egzaminu wstępnego, który się odbędzie w pierwszych dniach sierpnia.

Podania w języku niemieckim należy przesyłać do c. k. komendy szkolnej kadetów w Łobzowie pod Krakowem do 25. lipca r. b. O bliższych warunkach można się dowiedzieć w każdej komendzie wojskowej.

Oprócz przedmiotów ściśle wojskowych, fechtunku, musztry i gimnastyki, uczą się elewi religii, historji, geografii, matematyki, geometrji, chemii, stenografii, rysunków, kaligrafii i obowiązkowego języka niemieckiego i polskiego a w wyższych kursach francuzkiego. Po czterech latach występują wychowańcy jako kadeci lub zastępcy oficerów, co zależy od pilności i uzdolnienia — i przydzieleni zostają do pułków, w których się rangi oficerów dosługują. Jedyną opłatą, od której żaden uczeń nie jest uwolniony, jest rocznie 12 zł. na książki i inne potrzeby szkolne.

* **Wyścigi konne.** (Nad.) Na błoniach janowskich widać już ruch około przygotowań do wyścigów. Trybuny są prawie na ukończeniu a i tor przyprowadzono już do należytego porządku. Zdaje się, że wyścigi wypadną tego roku roku lepiej jak zwykle. Już sam program budzi wiele interesu, 15. bm. wyścigi wedle programu (pomieścimy go w czwartkowym numerze), 16. po nad program, skakanie premiowane, bieg włościański i galop myśliwski z jeleniem, 17. wyścigi. Miasto nasze ze swej strony przyczyniło się także tego roku do podniesienia wyścigów, przeznaczając dla konia krajowego 500 zł. nagrody.

Dobrze by było, gdyby Rada miejska, chciałaby tylko na czas wyścigów, kazała oczyścić Wysoki zamek dla powozów paro i czterokonnych jakoteż dla jeźdźców. W innych miastach starają się o to aby przy znaczniejszych zjazdach, uprzyjemnić pobyt obcym, bo tylko tym sposobem zachęca się obcych na pobyt w mieście, przezco handel się rozwija a miasto się podnosi.

Mylnem jest także mniemanie, że wyścigi są tylko drogą zabawką. Udowodniono bowiem jest rzeczą, że wyścigi są jednym z najważniejszych czynników do podniesienia chowu koni. Wszakże koń zaś do biegu musi przebyć tak zwany „training" czyli musi być odpowiednio przygotowany do biegu, musi się pozbyć tłuszczu, a wydoskonalić muszkuły. Tylko koń ze zdrowym organizmem może wytrzymać „training", same wyścigi zaś są niejako egzaminem w ten sposób wyhodowanych koni. Naturalnie więc, że hodowcy koni tylko po takim egzaminie zdolną osądzić, jakiej krwi, jakiego organizmu i siły jest ten koń, a że to wszystko wpływa na potomstwo, więc dopiero teraz mogą sądzić jak takiego konia użyć w krzyżowaniu rasy.

W Anglii i we Francji, gdzie chów koni doprowadzono do wysokiej doskonałości, wyścigi konne zdobyły sobie prawo obywatelstwa, a ogół tak na wsi jak po miastach interesuje się niemi w wysokim stopniu śledząc słusznie na wyścigach, rezultatów tej gałęzi przygotowania.

† **Antoni Chiliński**, jeden z najzacniejszych i powszechnie szanowanych obywateli miejskich, długoletni radny miasta, członek organizacji narodowej w r. 1863, zmarł po dłuższej chorobie wczoraj w 73 roku życia swego. Pogrzeb odbędzie się we wtorek.

* **Mianowanie.** Minister skarbu mianował koncepistę gal. dyrekcji skarbowej Michała hr. Dzieduszyckiego wicesekretarzem w ministerstwie skarbu.

* **Wypadki.** Piorun podczas gwałtownej burzy w Koszarawej, w powiecie żywieckim, poraził na śmierć.

Pożar w gminie powiatu łańcuckiego Tryńczy, dnia 5. b. m. obrócił w perzynę trzydzieści gospodarstw włościańskich. Urzędnik starostwa udał się na miejsce, celem zawiązania komitetu pomocy, ile że ofiary pożogi na przednówku pozostają w ostatniej nędzy. — Wypadki rozmyślnego podpalenia, które spowodowały powtarzające się klęski ogniowe, zdarzyły się według zachodzących poszlak w gminie powiatu bobreckiego Winiowiczach, w gminach powiatu jasielskiego Harkowej, Gliniku średnim oraz w gminach powiatu żydaczowskiego, Lachowicy zarzecznej i Manasterz.

* **Dla rodziny wychodźcy z Królestwa** z r. 1863, Aleksandra B., który okaleczawszy się przy pracy przez wyskoczenie kręgu pacierzowego, z 5. dzieci w opłakanem znajduje się położeniu, złożył St. hr. St. 10 zł.

* **Dla dyetarjusza** ojca 6. drobnych dzieci z powodu słabości i wieku ze służby uwolnionego, złożył także do redakcji restauracja Stadtmüllera 5 zł.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 3.; w poniedziałek 50 ct. w innym dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckich, ulica Teatralna otwarte w niedziele, wtorki i piątki od 11. rano do 3. po południu, a w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** we wtorek: św. Onufrego; — św. Jermyja apost.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10. b. m.: Skradziono panu S. Ch. garnitur oficerski z wyłogami 24 pułku piechoty.

Złożono w policji czarną sakiewkę z kwotą 7 zł. 70 ct., i barometr systemu gruszkowego.

Pani J. hr. L. zgubiła w kościele archikatedralnym małą torebkę z czarnej skóry, biało okutą zawierającą medale, krzyżyki i relikwie. — Dla rzetelnego znalazcy wyznaczono nagrodę 5 zł.

* * *

— **Z Warszawy.** Istniała dotąd u nas jedna tylko „Panna-mężatka" na scenie — teraz przybyła „Panna-wdowa" i to nie w rękopiśmie, ani na scenie — lecz w rzeczywistem życiu! Stało się to za sprawą pewnego staruszka, który przeżył już lat 80 i uzbierał także 80 — ale tysięcy rubli. Staruszek ten, owdowiały niedawno, bywając w jednej, podrzędnej kawiarence tutejszej, utrzymywanej przez wdowę, a obsługiwanej przez jej 20 letnią hożą i przystojną córkę — słysząc utyskiwania ich na nieosobliwsze powodzenie „interesu", zawezwał pewnego dnia do siebie matkę i oświadczył jej, że czując się bliskim zgonu, pragnie zaślubić jej córkę, by tym sposobem mógł zapisać jej swój majątek i zapewnić przyszłość spokojną.

Po pewnych uwagach — propozycja ta została przyjęta i ślub odbył się rzeczywiście w mieszkaniu pana młodego, który już wychodzić na miasto nie mógł.

Jednakże sędziwy pan młody, snać może wzruszony zbyt silnie... aktem swojego małżeństwa — umarł nazajutrz po ślubie — ponieważ zaś, ulegając prośbie nowej żoneczki, odłożył do dnia następnego sporządzenie rejentalnego testamentu, przeto pozostała po nim „panna-wdowa", otrzyma tylko z majątku nieboszczyka część czwartą. Resztę zabierze jego familia, zamieszkała w Warszawie.

— **Dramat w płomieniach.** Donoszą z Dorpatu, że w nocy z dnia 31. maja na 1. czerwca zapalił się dom kupca Umblia, położony w Rynku. Paliło się na czwartem piętrze, a ogień tak szybko opanował jedyne schody, że znajdujący się w mieszkaniu dwaj studenci Q i B. mieli tylko jedyny środek ocalenia, to jest ucieczkę przez okno.

Q. głosem rozdzierającym prosił o ratunek. — Tłum ludzi z przerażeniem patrzył na tę scenę, a członkowie straży ogniowej ochotniczej pobiegli po drabiny i płachty elastyczne...

Student jednak nie mógł doczekać się powrotu ochotników, duszony przez dym w piekielnem gorącu przywiązał prześcieradło do okna i zaczął się spuszczać na dół. Na nieszczęście za krótkie prześcieradło nie mogło dostać do okien trzeciego piętra. Q. opadły już widocznie siły i upadł — a pomimo że upadł na materace, które rozesłano na bruku, złamał kręgi karku i w drodze do szpitala skończył życie.

Drugi student miał widocznie wielki zapas przytomności i krwi zimnej. Skorzystał z wiszącej w oknie trójkolorowej flagi, przywiązawszy ją do ramy okna, powoli i ostrożnie spuszczał się na dół. Gdy dosięgnął już okna trzeciego piętra, stłukł je zaraz, ale zatrzymał się i po chwilowym namyśle spuścił się jeszcze niżej do samego końca flagi. — Wtenczas z podziwu godną zręcznością wybił nogami resztę szyb i wskoczył do lokalu na trzeciem piętrze, zkąd już cały i zdrów zeszedł na dół po schodach.

W tej chwili okrzyk radości wyrwał się z piersi tłumu, który z najżywszym niepokojem i trwogą śledził ruchy młodego człowieka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie Spółki rolniczej w Tarnopolu dnia 8. czerwca. Obawy o przyszły zbiór pszenicy i żyta są powszechne — bo nietylko u nas ale w całej Europie i Ameryce przypuszczają znaczny ubytek tegorocznej produkcji — w Rosji i Rumunii nie robią sobie nadziei obfitych zbiorów, we Francji i Anglii pomimo dosyć sprzyjającej zasiewom pory nie może być produkcja wielką, bo znacznie mniej ozimin zasiano w jesieni niż zwykle. Sprawozdania węgierskiego ministerstwa rolnictwa przypuszczają tylko mierny zbiór, a w Niemczech zbiór żyta ma być zagrożony.

Wobec tego — tudzież z powodu bardzo znacznie wyczerpanego zapasu zboża przeszłorocznego, ceny wszystkich gatunków zboża powinnyby stosunkowo znacznie się podnieść i ustalić. Tymczasem spekulacja na zniżkę nie chce jeszcze dać za wygraną i stara się wszelkiemi możliwemi sposobami, jeśli już nie zniżyć ceny, to przynajmniej powstrzymać zwyżkę cen; z tego powodu usposobienie w handlu zbożowym jest chwiejne — po wielkim popycie następuje nagle bez przyczyny zniżka, która jednakże prędko przemija — bo producenci tejże poddać się nie chcą i stale przy swoich żądaniach stoją.

Zdaje się nam, że wobec wyżej podanego stanu przyszłych zbiorów, spekulanci na zniżkę muszą ustąpić i niedługo ceny w ciągłym kierunku ku zwyżce się ustalą.

Ceny tarnopolskie za 100 kilogr.: Pszenica czerwona od 9·— do 10·25, żółta od 8·75 do 10·—, biała od 8·50 do 10·—. — Żyto od 6·25 do 7·—. Jęczmień brow. od 6·— do 8·—. — Owies od —·— do 7·—. — Groch mały od 8·— do 10·—, wielki od —·— do —.— — Hreczka od —·— do 8.75. Rzepak od —·— do —·—. — Lnianka od —·— do —·—. — Konicz czerwony od —·— do —·—) biały od —·— do —·—.

Donosimy naszym członkom: że na 18. czerwca r. b. o godz. 3. z południa zwołał prezes Rady nadzorczej ogólne zgromadzenie członków do Tarnopola w celu wyboru dyrektora w miejsce ustępującego z dyrekcji, p. Kajetana Wszelaczyńskiego, który w Tarnopolu ajencję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń objął.

Że 18. czerwca b. r. o 11 godzinie przed południem odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej.

Że mamy na składzie kłódki i płótna wyrobu krajowego, przewyższające co do jakości zagraniczne — a od tychże znacznie tańsze.

Wiedeń d. 11. czerwca. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono 3113 sztuk wołów — pomiędzy temi 1273 galicyjskich, 1564 węgierskich i 276 niemieckich. —

Galicyjskie płacono 55 do 60 złr. — węgierskie 56 do 62 złr. — niemieckie 55 do 63 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka
Praterstrasse 43 — Caffe-Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Jak donoszą z Berlina, Bismark nie opuści stolicy przed zamknięciem sesji parlamentarnej, a to z powodu, że, jak miał się wyrazić, mogą zajść okoliczności, które będą wymagać szybkiej jego decyzji.

Obrady w parlamencie angielskim toczą się teraz bardzo szybko, a podług *Daily News* parlament będzie odroczony do 14. sierpnia. W St. James-Hall odbył się mityng, w którym wzięło udział kilka tysięcy obywateli londyńskich. Mityng dał wyraz niezadowolenia, że londyński bil municypalny nie przyszedł na porządek dzienny w tej sesji i uchwalił prosić Gladstona, aby postawiony został na przyszłej sesji. W bilu tym idzie sprawa o zrobienie z Londynu jednolitego miasta, dotychczas bowiem Londyn jest konglomeratem znacznej liczby dzielnic, a lord-major jest burmistrzem tylko dzielnicy City.

* * *

Kraków d. 11. czerwca. (Pryw.) Minister-prezydent hr. Taaffe telegrafował do dr. Zyblikiewicza, że Najj. Pan raczył mianować go nadal marszałkiem krajowym.

Wiedeń d. 11. czerwca. (Pryw.) Marszałkiem mianowany nanowo p. Zyblikiewicz, wicemarszałkiem zaś ks. biskup Sembratowicz.

Wiedeń d. 11. czerwca. (Pryw.) Ośm dni temu odbyła się narada gabinetowa w sprawie decentralizacji kolejowej. Minister wojny jen. Bylandt obstawał przy swojem żądaniu, aby i centralne kierownictwo kolei państwowych pozostało we Wiedniu, na co też ministerjum przystało. Pogłoska o zachwianiu stanowiska jen. Bylandta niema podstawy.

Budapeszt d. 11. czerwca. (Pryw.) *Pester Lloyd* gani hałas centralistów w sprawie decentralizacji, wskazując na to, co pod względem strategicznym dokazały w r. 1870. koleje niemieckie, z pięciu centralnych punktów administrowane; sukces był olbrzymi.

Czerniowce d. 11. czerwca. (Pryw.) Nasyp kolejowy pod Kuczurmare zluzował się; 20 domów zsunęło się z góry; ziemia na tysiąc sążni pękła.

Zadar d. 11. czerwca. (Pryw.) Sytuacja w Albanii staje się coraz bardziej groźną. Jeden batalion turecki w pień wycięli Albańczycy i trzy działa zabrali.

Rzym d. 10. czerwca. Ajencja Stefaniego donosi: Vannuteli wręczył carowi własnoręczne pismo papieża. W czasie pobytu Vanutellego w Moskwie załatwiono wszystkie trudności, jakie między Watykanem a Moskwą jeszcze istniały.

Paryż d. czerwca. Wybuch dynamitowy w kopalniach Montceaux wyrządził wielkie szkody, z ludzi jednak nikt nie zginął.

Moskwa d. 10. czerwca. Dziś popołudniu wyjechał arcyks. Karol Ludwik z żoną do Wiednia.

Petersburg d. 10. czerwca. Para carska przybyła szczęśliwie, witana przez tłumy ludu; wojsko tworzyło szpaler wzdłuż prospektu Newskiego. Miasto przystrojone w bandery, pogoda najpiękniejsza. Para carska wstąpiła tylko do katedry kazańskiej, poczem udała się parowcem wprost do Peterhofu.

Petersburg d. 11. czerwca. Na przybycie carstwa wyruszyły na dworzec kolejowy władze. jeneralicja, kompania honorowa Pawłowskiego pułku gwardji, szlachta i reprezentacja miejska. Marszałek szlachty i burmistrz podali carstwu chleb i sól na kosztownych tacach; burmistrz wręczył nadto carycy bukiet z róż. U wrót katedry powitał carstwo metropolita Izydor z duchowieństwem. Następnie udali się carstwo do katedry Piotropawłowskiej, aby się pomodlić w grobowcu carskim.

Londyn d. 11. czerwca. Według *Standarda* ambasador angielski przy dworze włoskim Paget, mianowany został ambasadorem we Wiedniu.

Paryż d. 11. czerwca. Pasażerski pociąg paryskiej kolei okrężnej zetknął się w tunelu na Buttes Chaumont z pociągiem towarowym; 5 osób otrzymało ciężkie stłuczenia.

Wiedeń dnia 11. czerwca. Umarł członek Izby Panów, Winterstein.

Berlin dnia 11. czerwca. W kołach parlamentarnych utrzymują, jakoby poseł Beningsen oświadczył na posiedzeniu swojej frakcyi, iż złoży mandat swój jako poseł do sejmu.

Belgrad dnia 11. czerwca. Wczoraj rano zastano we więzieniu już bez życia, skazaną na śmierć za zamach na króla, a później ułaskawioną na dożywotnie więzienie, Helenę Markowicz. Władze zarządziły śledztwo.

Teatr hr. Skarbka
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego.

W poniedziałek dnia 11. czerwca 1883 roku.

NASZE SOBOTY

komedja w 3 aktach z francuz. pp. Labiche i Duru.

Przyjechali d. 11. czerwca 1883.

Hotel ŻORZA: I. hr. Szeptycki z Przełbic, A. Mysłowski z Koropca, W. Juriewicz z Kokoszyniec, T. Chobrzyński z Podsadek, A. Noel z Komarna.

Hotel ANGIELSKI: L. Cieński z Okna, S. Zawałkiewicz z Lackiej woli, A. Szaszkiewicz i S. Wilczyński z Wiednia, A. Dawidowski z Tarnopola, dr. E. Soleski z Czerniowiec, I. Domain z Kołomyi.

Hotel EUROPEJSKI: K. Ochocki z Białobóżnicy, A. Walewski z Szydłowic, B. Jahm z Wiednia.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 40 przed południem pociąg mieszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzameczu o godz 10. min. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz 2 min. 31 rano i o godz. 8 min. 58 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 i pociąg omnibusowy, wieczór godz. 8 min. 32 pociąg mieszany, i o godz. 3. min. 4 popołudniu pociąg lokalny Szczorzec Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mieszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu i o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mieszany.

Lwów z Izby handlowej, 11. czerwca 1883.

1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego

	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	300 50	304 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 —	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 —	306 —
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 85	100 —
„ „ „ 4 „ w. a.	89 50	90 60
„ „ „ 5 „ okresowe	98 85	100 —
„ „ „ 4 „ los $41\frac{1}{2}$ l.	86 25	88 —
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 50	101 50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 40	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 $16\frac{1}{2}$	1 $18\frac{1}{2}$
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11 czerwca 1883
godzina 1 45 po południu:

Alpiny	72.—	Węg. akcje kr.	292.—
Anglo.-austr.	110.—	Unionsbank	116.70
Kolej Kr. Lud.	301.25	Nordbahn	376.25
Kolej Połud.	148.40	Kolej Alföld.	170.50
Kolej państw.	325.60	Kolej lw.-czern.	169.25
Węg. Nordstb.	156.25	Wied. Comunal	123.50
Węg. obl. p. zł.	98.75	Elbetal	216.—
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	25.50
Renta. węg. 4%	88.85	Bankverein	106.25
Ros rubel. pap.	117.85	Losy węgier.	115.—
Galic. indemn.	98.75	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie osłabione

Wiedeń, dnia 1. czerwca
godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	294.50	Anglo-austrj.	110.50
Kolej Kar. Lud.	301.50	Kolej Połudn.	148.25
Unionsbank	116.60	Napoleondor	9.52
Rossyj. bankn.	$1.18\frac{1}{2}$	Usposobienie: mdłe	

Berlin, dnia 9. czerwca
godzina 6 minut — po południu

Rosyjs. bank.	201.25	Akcje kredyt.	502 50
Lombardy	256.50	Galicyjskie	129.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	171.—

Wiedeń 9. czerwca.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	78 40	78 55
„ „ w srebrze 5 „	79 —	79 15
Losy 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	120 —	120 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	134 75	135 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	140 50	141 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	166 75	167 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	148 20	148 60
Renta złota 11 pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	98 60	98 90
Bukowińskie	98 —	98 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	120 40	120 55
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	119 50	— —
Węgierska poż. po 100 złr.	115 —	115 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	110 40	110 60
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	217 —	217 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	293 40	293 60
Zakład kred. węgier. 200 złr.	291 75	292 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	855 —	865 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	837 —	839 —
Unionsbank po 100 złr.	116 50	116 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 50	147 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 25	170 75
Elżbiety „ 200 „ „	222 —	222 25
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2760	2765 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	198 —	198 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	301 —	301 50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22 50	23 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	169 25	169 75
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	199 —	199 50
„ „ lit. B. „ 200 „	215 25	215 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 25	167 75
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 25	164 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	325 50	325 75
Südbahn po 200 zł. sr.	148 50	148 75
Tramway wied. po 170 zł.	215 50	215 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162 50	163 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	156 25	156 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	162 25	166 75

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 20	[illegible]
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	95 25	[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 50	[illegible]
„ „ „ 5 „ „	98 90	[illegible]
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 90	[illegible]
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 50	[illegible]
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 75	[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	99 05	[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 600 zł. 5 pro. srebr. w. a.	95 —	[illegible]
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 75	[illegible]
Czeska z 800 zł. sr. w. a.	104 —	[illegible]
Elżbiety po 5 pro. sr.	102 70	[illegible]
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	102 70	[illegible]
„ „ 1870 5 „ „ „	106 90	[illegible]
„ „ 1872 5 „ „ „	106 90	[illegible]
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	104 —	[illegible]
„ „ 5 „ w. a.	100 50	[illegible]
„ „ 5 „ srebr.	107 —	[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	98 50	[illegible]
„ II. em. 5 pro.	— —	[illegible]
„ III. em. 1871 300	— —	[illegible]
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	94 50	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 20	[illegible]
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	96 10	[illegible]

	płacą	żąda
Lw.-Czer.-Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie po 300 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie em. 1872 po 300 5 prot.	[illegible]	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuki).		
Zakład kred. po 100 zł. w. a.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Krakowska po 20 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
Pálffy po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa po 10 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Salm po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
St. Genois po 40 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Stanisławowska (pożyczka)	[illegible]	[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 marek	[illegible]	[illegible]
Frankfurt 100 marek	[illegible]	[illegible]
Hamburg 100 marek	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt. szterl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza"

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo tylko kosztuje 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliźnie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.!!**

Soda czysta do prania bielizny kl. 16 ct.

Krochmal istotnie **pscenny** do gotowania. kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania kilo 50 ct.

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzednidjsze, pakieciki po 2, 4 i 10 ct.

Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

Jana Ihnatowicza,

ulica Kopernika, liczba 3.

Słowo do mieszkańców na prowincji w Austro-Węgrzech.

Korzystaj pan o ile możności jak najprędzej ze sposobności, które się nie powtórzy. — Zakupiłem kilka tysięcy sztuk oryginalnych angielskich ciepłych

pledów do podróży

nader długich i wielkich, w kolorach ciemnych i popielatych, z których sporządzić można całe ubranie, po zadziwiająco tanich cenach i wysyłam je za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem, 1005 1—10

tylko 4 zł. 50 ct. za sztukę

Przez tego obowiązują się jeszcze publicznie, każdemu, komuby się nie podobał, zwrócić pieniądze.

Adres: Wäsche-Magazin we Wiedniu, Stefansplatz nr. 9.

W Truskawcu

ordynować będzie podczas pory kąpielowej

dr. F. Grodecki

b. sekundarjusz szpitala wiedeńskiego i były lekarz zakładowy w Kulasznem.

1471 1—5

Karol Bałłaban

we Lwowie,

ul. Halicka, pod „Złotym Kogutem", poleca

chińsko-rosyjskie

herbaty.

Sezon 1883.

1/2 kilo Kougo cesarskiej	zlr.	2.20
1/2 „ Familijnej	„	8.20
1/2 „ Melange de M.skau	„	4.20
1/2 „ Imperial	„	5.2
1/2 „ Wysiewek najlepszych herbat własnych	„	1.70

Herbaty wymienione odszczególniają się aromatyczną wonią, naciągają ciemno i są w smaku bardzo przyjemne.

Łaskawe zamówienia załatwiam bezzwłocznie. 1:05 1 ?

Jest do sprzedania. Nadzwyczaj ważny i wielce pożyteczny pierwszy w swoim rodzaju i bez konkurencji będący przepis do wyrabiania płynu czysto roślinnego, za pomocą którego nową skórę i wszelkie z niej wyroby przez długie lata w dobrym stanie utrzymać można, a starą wyschłą, wybrudzoną i łatwo się łamiącą do pierwotnego stanu doprowadzić, i tak n. p. butom, zaprzęgom i t. p. 2 do 3 razy dłuższą trwałość nadać. 1564 1—3

Właściciel tych przepisów nie może z powodu wieku zajmować się dalej wyrabianiem owego płynu i dlatego chce wynalazek ten sprzedać ale tylko krajowcowi i Polakowi. Patent cesarski kupujący otrzymać może. — Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gazety Narodowej" pod literą: F. B.

Dr. Med. W. Kretowicz

ordynować będzie w roku bieżącym

w Karlsbadzie.

1569 1—6

Goryckie szparagi

po 2 zł. 80 ct., GROCH w strączkach po 3 zł., KARTOFLE z MALTY po 1 zł. 70 ct. franco z opakowaniem i ocleniem. Przy odbiorze 6 koszów na raz za nadesłaniem gotówki o 15 ct. taniej na koszu, dostarcza znana firma 1512 1—12

N. Salvari w Tryeście.

Patent-Stachelzaundraht,

verzinkten Eisendraht und Befestigungstheile für Einfriedigungen und Spaliere,

Transmissionsseile

zum Betriebe landwirthschaftlicher Maschinen, Blitzableiterseile etc. etc.

Felten & Guilleaume,

Carlswerk, Mülheim am Rhein, bei Cöln.

General-Vertreter für Oesterreich-Ungarn:

EMIL PFAFF, Wien, IX., Pelikangasse 16.

Depot für Ungarn: Paul Kollerich & Sohn, Budapest.

Depot für Prag: F. Jásy, Brenntegasse 4.

W pierwszym przy zachodniej kolei, 20 minut od Wiednia odległym

Zakładzie wodoleczniczym i pensji Józefa Battla w Ober-Weidlingau

urządzonym z całym komfortem, są prócz pojedynczych pokojów dla gości kąpielowych, jakoteż dla pensjonarzów, do najęcia w przyległych domach pomieszkania familijne. Objaśnienia i prospekty w zakładzie lub we Wiedniu u właściciela, Mariahilferstrasse 150 i u kierownika zakładu lekarza dr. A. Hebentanz, c. k. fizyka obwodowego, I. Bez. am Peter 7 od 2—3 godziny. Od 15. września poczynający także kuracja winogradowa.

Nowo ulepszony

aparat do bezpiecznego ogolenia się.

Dotąd niedopięty i z powodu wykonanej doskonałości dla każdego z wielką korzyścią. Za pomocą tego podaje się każdemu nieumiejętnemu się ogolić do ręki instrument, aby się szybko i z niezawodną pewnością ogolić (zacięcie lub uszkodzenie skóry wskutek właściwej konstrukcji aparatu absolutnie niemożebne).



Cena sztuki 3 złr., nader doskonałej 4 złr.

Ilustrowane opisanie dodaje się do każdego aparatu gratis.

Ajentom i odprzedającym po cenach fabrycznych.

Wysyłka za gotówką lub pobraniem Tylko bezpośrednio do nabycia u **Klingl & Baumann, we Wiedniu, I, Tegetthofstrasse nr. 8**

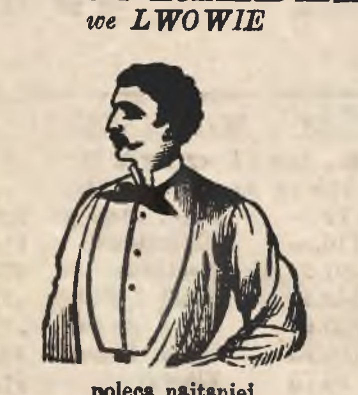
NB. Ostrzega się przed naśladownictwem; każda sztuka naszych nowo poprawnych aparatów do bezpiecznego golenia się opatrzoną jest naszą marką ochronną (K. & B. Wiedeń). 1048 1—5

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.75, 2, 2.86, 2.60, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

1465 1—6

Władysław Żaak

Inżynier-Mechanik,

16, ul. **Kościuszki**, we **Lwowie**, urządza pod gwarancją

maszyny i kotły parowe, turbiny transmisje, łazienki młyny, tartaki i inne zakłady przemysłowe.

1355 Dobre polecenia na żądanie. 2 12



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 1868 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2. objętości kibici, 3. objętości bioder, 4. długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

Plaster Thapsia

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych.

(poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolasha i Krzyżanowskiego.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — **We wszystkich aptekach.**

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń *w Krakowie.*

uwzględniając uzasadnione życzenie Członków Towarzystwa gradowego, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu znacznego podwyższenia cen ziemiopłodów na targach zbożowych, **ceny maksymalne ziemiopłodów do ubezpieczenia od gradobicia podawanych, mogą być podwyższone w stosunku do cen już ogłoszonych,** jak następuje:

przy życie i pszenicy tak ozimej jak i jarej o 1 zł. 50 ct. na 100 kilo ziarna,

przy wszelkich innych jarzynach o 1 zł. na 100 kilo ziarna.

Rzepak może być ubezpieczony po cenie 15 zł. za 100 kilo.

Członkom Towarzystwa, którzy już podali do ubezpieczenia swe ziemiopłody od gradobicia, służy prawo cenę tych ziemiopłodów w stosunku wyżej wymienionym za opłatą dodatkowej zaliczki podwyższyć.

H. Wodzicki. M. Łępkowski.

H. Kieszkowski.

Dr. medycyny Józef Rappaport

mieszka przy ulicy KAROLA LUDWIKA l. 39 w hotelu Appermanna na 2. piętrze. — Ordynacja od 2. do 4. god. popołudniu. Dla ubogich bezpłatnie.

Franzensbad w Czechach.

Bezpośrednie połączenie kolei z wszystkiemi stolicami kontynentu. — Sezon od 1. maja do 15. października. *Sól glauberską zawierające szczawy żelaziste*, w najszczęśliwszem połączeniu wzmacniającego żelaza z solami łatwo się rozpuszczającymi. *Kąpiele żelaziste* obfitujące w kwas węglowy, urządzone podług najnowszych postępów balneologicznych, najskuteczniejsze ze wszystkich znanych *kąpieli szlamowych*. *Kąpiele gazowe kwasu węglowego i kąpiele parowe* wskazane na *niedokrewność*, *bladaczkę* i we wszystkich zwichnięciach mentruacyjnych, w osłabieniach organów trawienia w spodnich częściach ciała, *w słabościach kobiecych*, w zwichnięciu czynności *muszkułów i nerwów*, w niedokończonej eksudacji i osłabieniu po ciężkich słabościach każdego rodzaju. Cztery wielkie domy kąpielowe o przeszło 500 kabinetach kąpielowych, pyszne łagodne powietrze górskie, eleganckie urządzone hotele i domy prywatne, wielkie sale dla konwersacji i czytelnii, wyborna orkiestra zdrojowa (Tomaschek) *koncerta, teatr, bale, reuniony, liczne wycieczki*. Katolicki i ewangelicki kościoł, bożnica, nabożeństwa moskiewskie i anglikańskie. Frekwencja gości 9.000.

Wysyłka franzensbadzkiej wody mineralnej Franzens-Salz-Wiesen- i Neuquelle, Kalter Sprudel, własność miasta Chebu) rozpoczyna się w marcu a kończy w listopadzie. Wysyłki tylko w flaszkach szklannych. Zamówienia na nie, jakoteż na *franzensbadzki szlam mineralny i sól szlamową* przyjmuje podpisana dyrekcja, jak również wszystkie składy naturalnych wód mineralnych we wszystkich miastach kontynentu. Prospekty o zdrojowisku i broszury o wybornych skutkach leczniczych sławnych wód mineralnych Eger-Franzensbad wydają się darmo. 283 1—6

Urząd burmistrzowski jako zarząd zdrojowy. Miasto EGER dyrekcja wysyłek zdroju

FRANZENSBAD.

Dr. Tadeusza Bielińskiego

Zakład wodoleczniczy „Bystra"

obok Bielska.

koleją Północną trzy godziny od Krakowa oddalony otwiera z dniem 1. maja swój sezon letni.

Zakład ten w celu leczniczym umyślnie zbudowany, składający się z 40 pokojów mieszkalnych z sal jadalnych, łazienek itd. wznosi się u stóp gór lasem szpilkowym pokrytych w dolinie jedynie na południe otwartej z prześlicznym widokiem na Tatry i Babia górę.

Rzeka, staw i wielka ilość źródeł dostarcza wody zapomocą wodociągów w całym zakładzie rozprowadzonej, co umożliwia leczenie wodą nietylko w łazienkach, lecz i w mieszkaniach chorego.

Restauracja w własnym zarządzie.

Ceny nader umiarkowane.

Zapytania dotyczące Zakładu przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego

1181 2—12 **Bystra obok Bielska.**

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr

Saxlehnera źródło wody gorżkiej

HUNYADI JÁNOS

analisowane przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa**, tudzież aprobowana i oceniona według orzeczenia znakomitych lekarzy **Bambergera, Virchowa, Hirscha, Spiegelberga, Scanzoniego, Buhla, Nussbauma, Esmarcha, Kussmaula, Friedreicha, Schultze** i **Ebsteina Wunderlicha**, itp. uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 659 1—20

Właściciel: Andreas Saxlehner, Budapest.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad p. m., otoczony szpilkowemi lasami w których przeszło dwie mile spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodo-bromowe

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i za granicą, w cierpieniach skrofuliczuych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewanych z kuchniami, hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, obojętne, zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali), połączony z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Bndkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnię gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej dr. Klemens Dębicki i dr. Adam Swirski.

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracje katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracje izraelickie, fryzjer, cyrulik, szewcy, krawcy.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych, nowe łazienki dla jodowoborowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami z modlitewnią dla izraelitów.

Zakład posiada wszystkie domy należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i pościelą, sprowadzono w tym roku 100 łóżek żelaznych, nowe meble, materace i świeżą pościel.

Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony, ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Witanie muzyką przybywających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie pubiiczności zniesione.

Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje, broszury, cenniki i przewodniki rozsyła franco

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego

1489 1-5 **w Iwoniczu.**

Pora kąpielowa trwa od 1. czerwca do końca września.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza. Z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi od 6tej godziny rano do Iwonicza.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; — z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6tej godzinie rano.

W razie zapotrzebowania bielizny

dla mężczyzn, pań, chłopców i dziewcząt, płócien, bielizny stołowej, chusteczek, bielizny na pościel, towarów pończoszkowych, bielizny do kąpieli, haftów, monogramów, towarów bawełnianych, bielizny kuchennej i dla służby, kołder, wypraw ślubnych i wszelkich w nasz zawód wchodzących artykułów, polecamy nabycie naszego nowego, 140 stronnic zawierającego, około 500 pysznemi ilustracjami drzeworytniczemi opatrzonego cennika. Tenże zawiera najnowsze kroje, fasony z podaniem najtańszych naszych wyrobów po stałych cenach, dalej objaśnienia co do wzięcia miary, kosztorysy wypraw ślubnych itp. Wysyłamy cennik franco. 1134 1—12

Skład fabryczny bielizny i płócien

Schostal & Härtlein we Wiedniu

Główny skład fabryczny: **I. Kärntnerstrasse 8.**

Towarzystwo gal. kasy zaliczkowej

we Lwowie Rynek l. 17.,

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieogran. poręką,

przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności,

oprocentowując takowe po 6 prct rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od 100 do 500 złr. za 30-dniowem wypowiedzeniem

od 500 do 1000 „ „ 60- „ „

od 1000 złr. i resztę kapitału za 90-dniow. wypowiedz.

Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

Dyrekcja.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,

b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,

c) papierów publicznych wartościowych, wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe **po 6 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 wiszczo się bez wypowiedzenia,

„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,

„ „ „ 500 za 20-dniowem „

„ „ „ 1000 za 30 dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.

Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.

Już dnia 2. lipca

najbliższe ciągnienie

LOSÓW

TOWARZYSTWA

Czerwonego KRZYŻA

w krajach świętej korony węgierskiej.

Najlepszy i najtańszy los!

Rocznie trzy ciągnienia.

Najbliższe ciągnienia:

1883: 2. lipca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1883: 2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. marca:	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 1. lipca	Główna wygrana 50.000 zł.
1884: 2. listopada:	Główna wygrana 50.000 zł.

Najmniejsza wygrana złr. 6; — podnosi się do 10 złr.

Losy i wygrane tej pożyczki są uwolnione od wszelkich należytości i stemplów.

Szczególna korzyść:

Prócz tego uprawniony jest każdy los, wyciągnięty z najniższą wygraną do gry wspólnej we wszystkich następnych ciągnieniach premii i stanowi temsamem

nieustanną promesę.

Ponieważ dzisiejszy kurs tych losów jest 6½ zł., najmniejsza zaś wygrana, którą każdy los wygrać musi, obecnie 6 zł. wynosi, to faktycznie grywa się tylko

z ryzykiem 50 ct.,

na wygrane, wynoszące roczną sumę

zlr. 278.150 w. a.

Gwarancja pożyczki.

Potrzebny fundusz loteryjny na wypłatę wygranych składa się z mogących być natychmiast zrealizowanych papierów wartościowych, stosownych do złożenia kapitałów pupilarnych i bywa przez mieszaną komisje zarządzany, której prezydentem jest tego czesny, przez towarzystwo wybrany a przez Jego cesarską Mość zatwierdzony prezydent Towarzystwa Czerwonego Krzyża w krajach, należących do świętej korony węgierskiej. Prócz tego utworzonym będzie na dalsze zapewnienie pożyczki loteryjnej fundusz rezerwowy, który z doliczeniem procentów, pobieranych po 5 pro. po upływie amortyzacji wynosić będzie okrągło 3,000.000 złr. 1050 1—?

Dokładne prospekty gratis i franco.

Kwity poborowe najtaniej.

Oryginalne losy

ściśle po urzędowym kursie giełdowym do nabycia:

Wechslergeschäft der Administration des

Wien, Strobelgasse 2, **MERCUR** Ch. COHN Wollzeile 10,

i we wszystkich kantorach wymiany we Wiedniu i na prowincji.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."